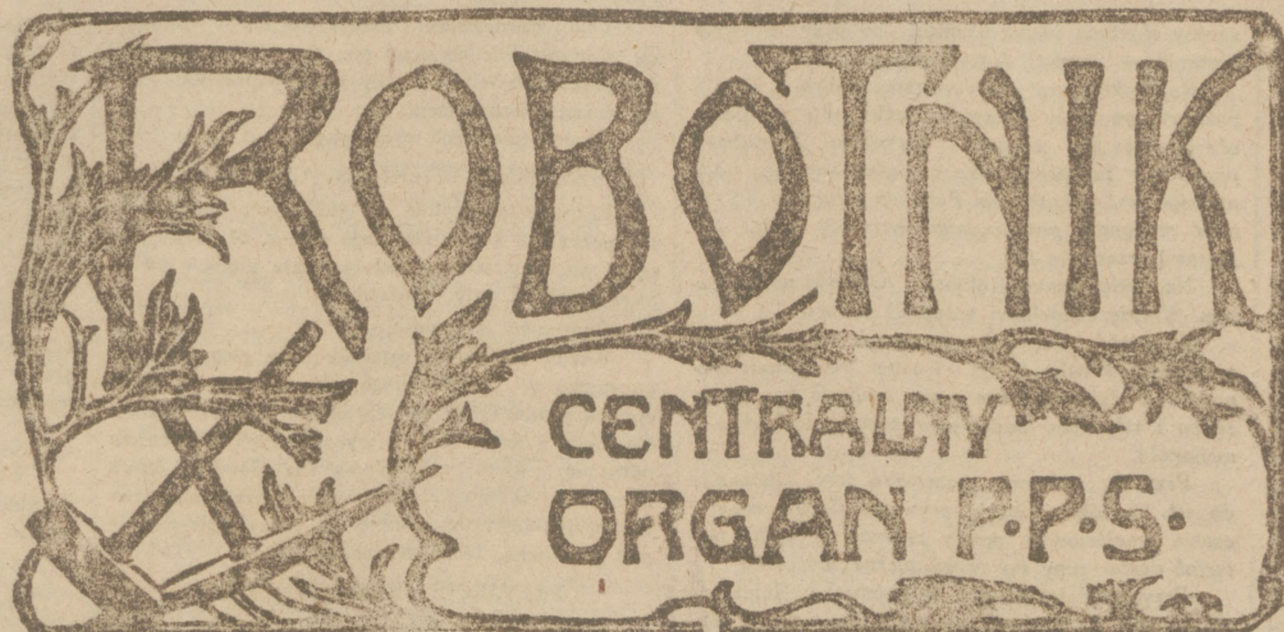
Nr. 148 (1620). Warszawa, Piątek 2 Czerwca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 851.—
bez odnoszenia	„ 750.—
Na prowincji miesięcz.	„ 900.—
Zagranicą	„ 1200.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 125
Nekrologi	„ 65
zwyczajne	„ 65
drobne za jeden wyraz	„ 80

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wyso... mili netr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 30 mk.—na prowincji 30 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Reakcyjna większość sejmowa kuje nowe kajdany dla ludu roboczego. Ustawa wyborcza do nowego Sejmu, oparta na pogwałceniu prawa równości obywatelskiej i fałszowaniu istotnej woli mas ludowych, musi się spotkać z protestem całej klasy robotniczej. Wzywamy Was przeto do masowych zgromadzeń protestacyjnych i demonstracji. Ani jednego robotnika i robotnicy nie może zabraknąć w szeregach naszej walki o demokratyczną i sprawiedliwą ustawę wyborczą.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Monopol tytoniowy

przyjęty większością 8 głosów.

Wczorajsze całodzienne posiedzenie Sejmowe wypełnione było całkowicie sprawą monopolu tytoniowego. Ostatnia wymiana strzałów polemicznych, niezmużeni obrońcy kapitału tytoniowego, Wierzbicki, Gdyk, Rosset wygłaszają obstrukcyjne mówki, bez nadziei jednak, że obstrukcja posłuży ich sprawie. Nastrój w Sejmie — dzięki przemówieniom pp. Gdyka i Rosseta — robi się coraz bardziej kabaretowy. Kiedy p. Rosset zapewniał, że stronnictwo mieszczańskie jedyne w Sejmie reprezentuje postęp, wesołość była nadzwyczajna. Skończyła się jednak operetka. Przystąpiono do głosowania. Głosowanie imienne nad art I, zasadniczym, ustanawiającym monopol, który to art. w drugiem czytaniu upadł wobec równości głosów za i przeciw — daje większość 7-iu głosów za monopolem. Monopol tedy zwyciężył. Ale „bronią się jeszcze twierdze Grenady". Przeciwnicy monopolu liczą jednak na to, że uda się przemycić przynajmniej część „poprawek", utrudniających i wypaczających lub odraczających monopol. A zresztą błyska jeszcze nadzieja na ostatnie głosowanie — głosowanie nad całością ustawy. Posłowie są zmęczeni i zniecierpliwieni, radziby jaknajprędzej wyjechać. Chodzi o kilka głosów. A nuż wieczorem zwolennikom monopolu zabraknie kilku głosów. Może powtórzy się szczęśliwy fenomen równości głosów, albo nawet szala przechyli się na stronę kapitału tytoniowego. Cóż by to był za piękny wynik!

W głosowaniu nad poszczególnymi art. nie brak ciekawych momentów. Niezmiernie charakterystyczny był epizod z art. 60a, proponowanym przez ks. Adamskiego. Ksiądz-bankier, pragnąc ukryć rzeczywiste swoje cele, udawał wielką dbałość o interesy robotników i urzędników przemysłu tytoniowego. Aby dać wyraz tej rzekomej swojej trosce, postawił wniosek tej treści: pracownicy tytoniowi, którzy nie znajdą pracy w monopolu lub w przemyśle miejscowym, otrzymywać będą od monopolu w ciągu trzech lat rentę w wysokości dotychczasowego zarobku. Otóż tow. Moraczewski postanowił sobie — w interesie robotników — wyzyskać hojność ks. Adamskiego i zarazem poigrać z nim, jak kot z myszą. Dobrze — powiedział tow. Moraczewski — popieramy wniosek ks. Adamskiego co do rent pracowników, pozbawionych pracy, jak również co do emerytur dla pracowników, którzy w chwili wejścia w życie ustawy skończyli 55 rok życia Ale skarb państwa jest ubogi, a fabrykanci tytoniowi to magnaci. Niechżeż oni poniosą lwią część wydatków, wynikających z dbałości ks. Adamskiego o robotników. W tej myśli tow. Moraczewski wniósł poprawkę do propozycji ks. Adamskiego następującej treści: 5/6 rent płacą dotychczasowi fabrykanci, 1/6 skarb państwa, emerytury płacą w całości fabrykanci.

I oto w głosowaniu — poprawkę tow. Moraczewskiego przyjęto. Na prawicy przerażenie i oburzenie: prawica przyjęła i poparła wniosek ks. Adamskiego, a więc wywołała wilka z lasu: poprawkę tow. Moraczewskiego, wkładającą ciężary na fabrykantów tytoniowych. Przed oczami prawicy zamajaczały widma Szereszewskich, Bergerów, „Sarmatów" i „Patrjotów", ze srogim wyrzutem zwracające się do niej: takżeście to nas urządzili?! Nietylko nie uchroniliście nas od monopolu, lecz jeszcze mamy dopłacać za demagogję ks. Adamskiego?!

Marszałek p. Trąmpczyński, który do tej chwili starał się zachowywać przyzwoicie i bezstronnie, teraz nie wytrzymał. Uczuł się dotkniętym aż do głębi duszy tą straszliwą poprawką, która przeszła: fabrykanci ze swojej kieszeni mają płacić odszkodowania robotnikom!

I jak zraniony tur, jęknął boleśnie p. Marszałek. Już po przyjęciu poprawki tow. Moraczewskiego, p. Marszałek głosem, w którym drgało echo kieszeniowych bólów „krzywdzonych" kapitalistów — oświadczył, że „poprawka posła Moraczewskiego niezgodna jest z — Konstytucją"!

Oświadczenie p. Marszałka, choć mogło mieć tylko wartość jego osobistego poglądu — możnaby zrozumieć, gdyby było uczynione przed głosowaniem. Po głosowaniu — taka uwaga była zupełnie niedopuszczalna.

A dalej... W Sejmie naszym przechodziły wnioski, wyraźnie, rażąco i ponad wszelką wątpliwość sprzeczne z Konstytucją. Sejm nasz przyjął wnioski, że oficerem może być tylko obywatel narodowości polskiej, że w szkołach dla mniejszości narodowych językiem wykładowym ma być język polski... Lecz wówczas ani przed, ani po głosowaniu p. Marszałek nie zwracał uwagi, że przyjęte wnioski sprzeczne są z Konstytucją. Sam Sejm spostrzegał to i naprawiał swój błąd w trzeciem czytaniu.

A wtedy chodziło rzeczywiście o wnioski, wyraźnie i niewątpliwie sprzeczne z Konstytucją. Natomiast poprawka tow. Moraczewskiego zgoła z Konstytucją nie była sprzeczna. Albowiem Konstytucja przepisuje wprawdzie, że wywłaszczenie może być dokonane tylko za odszkodowaniem. Ale oczywiście Konstytucja nie zabrania Państwu pociągać wywłaszczanych obywateli do ponoszenia pewnych kosztów reformy. Poprawka tow. Moraczewskiego absolutnie nie dotyczyła zasady odszkodowania!

Ale p. Marszałkowi zgoła nie o Konstytucję chodziło — przy innej sposobności p. Marszałek zrobił zdumiewające odkrycie, że Konstytucja jest tylko kanwą dla ustaw, nie zaś ustawą obowiązującą! P. Marszałkowi chodziło o „krzywdę" fabrykantów tytoniu.

Na kapitalistycznym jęku p. Marszałka skończył się zresztą ten epizod wykładni konstytucyjnej. Bo kapitalistyczna kieszeń znalazła inny sposób na poprawkę tow. Moraczewskiego. P. Federowicz postawił wniosek odrzucenia wniosku ks. Adamskiego. Tem samem upadałaby poprawka tow. Moraczewskiego. Jakoż wniosek ks. Adamskiego odrzucono bardzo znaczną większością. As. Adamski był tak pewny, że jego wniosek upadnie, iż pozwolił sobie głosować za nim. Ale narodowa demokracja, która gorąco popierała wniosek ks. Adamskiego, teraz — wobec poprawki tow. Moraczewskiego — odrzuciła go. Odrzucili go również piastowcy, Klub pracy konstytucyjnej i t. d. Prawica zdemaskowała się w klasyczny sposób: póki chodziło o włożenie ciężarów na skarb Państwa, o utrudnienie monopolu, endecy byli za rentami i emeryturami; z chwilą, kiedy ciężar mieli ponosić fabrykanci, wyrzekli się demagogji ks. Adamskiego.

Wreszcie głosowanie nad poszczególnymi art. dobiegło końca. Nagle, jak „deus ex machina", zjawia się wniosek nikomu nie znany, przez nikogo nie uzasadniany, przy drugiem czytaniu nie stawiany. Monopol ma zaraz obowiązywać tylko w Małopolsce, gdzie i tak już istnieje. W innych dzielnicach dopiero od — 1 stycznia 1929 r. Wniosek ten, niebywale cyniczny, był ostatnią deską ratunku dla agentów kapitału tytoniowego. Zrywają się protesty przeciwko głosowaniu tego wniosku, ponieważ jest on sprzeczny z przyjętym już art. 61: „Postanowienia niniejszej ustawy wchodzą w życie z dniem ogłoszenia". Pomimo to p. Marszałek poddał cyniczny wniosek pod głosowanie. Lecz sztuczka się nie udała. Wniosek upadł.

Wreszcie akt ostatni. Głosowanie nad całością. Ustawa o monopolu przechodzi 8-iu głosami większości.

Skończyła się walka. Zwyciężył interes Państwa. Na nic się nie przydała zaciekła, nie przebierająca w środkach, nie szczędząca funduszów, korupcyjna akcja fabrykantów tytoniu.

A więc wszystko dobre, co się dobrze kończy. A jednak nie można oprzeć się niesłychanie przykremu uczuciu. Kiedy chodzi o jakąś wielką reformę społeczną, np. o reformę rolną, nie można się dziwić, że wre walka zacięta. Tu cała klasa broni swoich interesów, tu chodzi o sprawę trudną, głęboko sięgającą w życie we wszystkich jego dziedzinach. Tu nie ma się poczucia niesmaku i obrzydzenia, gdy przeciwnicy reformy bronią swojej sprawy. Ale gdy garść magnatów tytoniowych w walce ze skarbem Państwa, tak straszliwie ubogim, trzyma w szachu Państwo, gdy doprowadza do rozpołowienia się Sejmu, gdy do ostatniej chwili istnieje niepewność, czy polityczni komiwojażerowie kapitału tytoniowego nie będą jednak górą — to istotnie takie zjadliwe i rozkładowe wpływy garści kapitalistów muszą budzić niesmak i wstręt.

Przebieg obrad.

Posłowie jakoś nie pogodzili się ze zmianą czasu. O wyznaczonej godzinie 10 rano na sali obrad jeszcze było pusto, i dopiero o 11-ej mogło się posiedzenie rozpocząć.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o monopolu tytoniowym.

FILOZOFJA PANA WIERZBICKIEGO.

Zabiera głos *p. Wierzbicki*, który w toku swego przemówienia, po powtórzeniu znanych już argumentów, poprobował szczęścia pod adresem chłopów, wyrażając obawę, że nie będą oni mogli uprawiać tytoniu, a potem usiłował pokłócić K. P. K. z ludowcami, przypominając urywek „Czasu", zawierający myśl, że chłopi nie chcą płacić podatków.

Na to *pos. Rataj* z miejsca: Może pan coś powie o statystyce daniny wśród chłopów i wyższych sfer?

P. Wierzbicki: Tak samo p. Moraczewski, gdy sprawa dotyczyła płacenia podatków przez rzesze robotnicze, zainicjował wniosek o wstrzymaniu płacenia tego podatku.

Tow. Moraczewski: Bo chcieliście, żeby nikt nie płacił, tylko robotnicy.

P. Wierzbicki: Jeżeli ktoś twierdzi, że jego warstwa jest przodująca, powinien powiedzieć: kiedy burżuazja zrzuca podatki, my, robotnicy jesteśmy na wysokości zadania i będziemy płacić. (Wesołość na lewicy). Szerokie rzesze robotnicze mają bardzo silnie rozwinięty instynkt społeczny, jeżeli tylko przez swych leaderów nie są prowadzone na manowce. (Wesołość. *Tow. Żuławski:* Czy można to samo powiedzieć o warstwie, którą pan reprezentuje? *P. Rataj:* Tam ani leaderzy, ani warstwa. *Tow. Żuławski: Od Wierzbickiego, aż do Szereszewskiego. Tow. Bobrowski: Trochę filozofji, trochę tabaki).*

W dalszym ciągu mówca krytykuje gospodarkę monopolową, jak i wogóle gospodarkę skarbową.

Kończy zwrotem pod adresem skarbu: Błądzić jest rzeczą ludzką, ale mędrcowi nie przystoi trwać w błędzie!

PAN SKOŃCZYŁ, SŁUGA ZACZYNA...

Kiedy na mównicę wchodzi chadek *Bigoński* rozlegają się głosy na lewicy: *Pan skończył, sługa zaczyna.* Mówca twierdzi, że jego sumienie jest czyste, że nie mam akcji żadnych. (Głos na lewicy: *Ale pan wiesz, kto ma akcje).* Dziwi się jak inne stronnictwa mogły głosować za monopolem.

P. Brun (Z. L. N.) występuje gorąco w obronie prawa własności, zagrożonego przez monopol.

Po przerwie o godz. 3-ej przemawia *p. Gdyk*, przyjęty wrzawą i różnemi okrzykami z lewicy, i proponuje drobne poprawki do projektu.

O OGRANICZENIE PRYWATNYCH FABRYK. NA CZAS PRZEJŚCIOWY.

Tow. Diamand. Nie będę polemizował z ostatnimi mówcami. Wspominam tylko, że p. Wierzbicki powtórzył ogromny szereg liczb. Tyczyły się one głównie porównania stosunków jednych z dru-

gimi, które nie dadzą się porównać. Jeżeli bogata Anglja daje wielkie dochody z tytoniu, to nie ma to związku z takim czy innym systemem gospodarki tytoniowej, tylko wynika właśnie z jej bogactwa.

Mój wniosek do art. 55 domaga się dodania słów „z materjału dostarczonego przez zarząd monopolu". Chodzi o to, aby ci fabrykanci, którym minister skarbu na czas przejściowy pozwoli na dalsze prowadzenie fabryk, nie mieli swobody zakupna i wyboru tytoniu, który chcą przerabiać, bo inaczej wszystkie ujemne strony prywatnej wytwórczości powtórzą się pod pozorem monopolu. Wprawdzie ministerjum skarbu i tak to ukróci, ale jeżeli niema Sejmu, to ministerjum skarbu jest narażone na wielkie niebezpieczeństwo w rokowaniach z kapitalistami.

P. Hryćkiewicz wnosi aby wolno było uprawiać tytoń dla własnego użytku. *ks. Kotula* raz jeszcze opowiada się za monopolem, poczem wygłasza dłuższe przemówienie *pos. Rosset.*

P. ROSSET NIEZADOWOLONY...

Mówca jest niezadowolony z tonu obrad, przykro mu bardzo, że tak doniosła sprawa ma się decydować w takim nastroju, który za nadto pachnie Nalewkami. (Głos: Jaką nalewką, czy wiśniową?). Dalej zwraca się przeciwko min. Michalskiemu, który miał powiedzieć podczas obejmowania stanowiska ministra, że jest kategorycznym przeciwnikiem wszystkich monopoli, tylko co do tytoniowego nie ma wyrobionego zdania. Wyrobił sobie to zdanie widocznie dopiero po rozmowach z czeskim ministrem finansów, gorącym zwolennikiem monopolu. Poparcie znalazł w socjalistach, którzy są za każdym monopolem i w tych niewyrobionych masach. (Wskazuje na ławy ludowe. Wrzawa. Poseł Szmigiel woła: Są wyrobione, tylko nie urobione. Głos: Do bufetu). Mówca nazywa klub Mieszczański jedynem (!) stronnictwem, które broni postępu. (Wrzawa. Głosy: przeholował). Nazywa monopol krokiem wstecz, woła: Dla nas monopol jest importem a wolny handel eksportem! Dajecie Rządowi nową ilość pracy do dyspozycji. Przykro jest patrzeć, że walczycie tylko o to, choć niby chodzi o inwalidów. Przed wyborami dajecie broń w ręce Rządu, tę prostytucję polityczną, jaką będzie podkupywanie głosów. (Brawa na prawicy. Wrzawa na lewicy). Nie macie pojęcia, jak przykro jest Rossetowi mówić przeciwko Rządowi. Jestem państwowcem skończonym, ale nie mogę popierać Rządu, który według słów Daszyńskiego, jest tylko niemym świadkiem tego, co się dzieje i takim pragnie zostać. Powiedziałem już dawniej, że ten Minister Skarbu się nie obali, ale kiedyś rozsypie się w proszek. Swoją bezprogramowością do cna zabruździ finanse i nie wzbudza w nas najmniejszego zaufania.

KOŃCOWE PRZEMÓWIENIE REFERENTA.

Sprawozdawca *p. Kędzior* jest zdania, że dyskusja była obstrukcyjna. Co do poprawek proponuje przywrócić art. 1 według projektu rządu i komisji. Zgadza się na poprawkę klubu mieszczańskiego do art. 17 aby minister skarbu nie wydzierżawiał monopolu, ani nie oddawał go w administrację poręczającą bez zezwolenia sejmu. Popiera poprawkę tow. Diamanda do art. 55, która proponuje, żeby fabrykanci, którzy w czasie przejściowym w latach 5 do 10 będą dalej wyrabiać tytoń na rachunek monopolu, wyrabiali go z materjału, dostarczanego przez zarząd monopolu. To jest potrzebne dlatego, żeby była kontrola i w interesie konsumentów. Dalej popiera poprawkę tow. Moraczewskiego, żeby robotnikom, którzy nie znajdą zajęcia w państwowych zakładach przyznać nie trzy- lecz 6-miesięczne odszkodowanie.

Na tem dyskusję wyczerpano.

Głosowanie.

PRZYWRÓCENIE ART. 1.

Marszałek oznajmił, że teraz przychodzi pod głosowanie poprawka pp. Osieckiego, Kędziora i Federowicza o restytucję art. 1 według brzmienia komisji. Wniosek formalny p. Woźnickiego, aby tym razem wyjątkowo odbyć głosowanie imienne przez wywoływanie posłów z listy, przez co uniknęłoby się tych nieporozumień, co przy drugiem czytaniu — uzyskał dostateczne poparcie.

Rozpoczęło się odczytywanie posłów z listy i posłowie po kolei oddawali kartki. Po przeliczeniu okazuje się, że art. 1, brzmiący: *Produkcja, przywóz z zagranicy oraz sprzedaż surowca tytoniowego jest przywilejem Państwa i stanowi przedmiot monopolu państwowego*—przyjęty został *193 głosami przeciwko 186.*

Na lewicy brawa i oklaski. Okrzyki pod adresem główne chadeków: przepadł miljard! i t. p.

Z pośród dalszych poprawek jednomyślnie przyjęto poprawkę do art. 17 o tem, że *oddanie monopolu w dzierżawę nie może nastąpić bez zgody sejmu* i tak samo oddanie w zastaw dochodów z monopolu.

Przyjęto następnie poprawkę tow. Diamanda do art. 55, ażeby fabryki prywatne dopuszczone w czasie przejściowym *mogły przerabiać tylko materjał dostarczany im przez zarząd monopolu.*

Przyjęto dalej do art. 58 poprawkę: Należność za odstąpione skarbowi maszyny, narzędzia i materjały *wypłaca się gotówką.* Tę poprawkę przyjęto 183 głosami przeciwko 177. Projekt komisji przewidywał możliwość wypłacenia również papierami procentowemi.

ODSZKODOWANIE DLA ROBOTNIKÓW.

Do art. 60 przyjęto poprawkę tow. Moraczewskiego, ażeby odszkodowanie dla robotników, którzy tracą zajęcie, *wynosiło 6-miesięczny zarobek,* a nie 3-miesięczny.

Następnie do art. 60a przyjętego onegdaj na wniosek ks. Adamskiego, zawierającego postanowienie o wypłaceniu renty robotnikom prywatnych fabryk tytoniowych, *uchwalono poprawkę tow. Moraczewskiego,* żeby 5/6 funduszu rentowego pokryć z kwoty należnej z tytułu wykupu właścicielom fabryk.

Po przyjęciu tej poprawki Marszałek zauważa, że uchwała ta nie jest w zgodzie z Konstytucją, bo fabrykanci wywłaszczeni musieliby ewentualnie jeszcze dopłacić. (Wrzawa na lewicy). Wyjście może stanowić wniosek p. Federowicza o skreślenie całego artykułu 60a.

Nad wnioskiem p. Federowicza odbyło się głosowanie imienne i *art. 60a skreślono.* Uchwała ta zapadła 270 głosami przeciwko 93.

Na lewicy wrzawa się wzmaga. Marszałek Trąmpczyński poczuwa się do obowiązku wytłumaczenia swego stanowiska. Oświadcza:

Muszę stwierdzić, że było widoczne, iż poprawka p. Moraczewskiego była niezgodna z przepisami konstytucji. Głosowanie jednak było dopuszczalne i ważne, o ileby materjalnie był wykonany przepis konstytucji co do zmiany konstytucji, to jest, gdyby była większość 2/3 głosów. Stwierdzam to, jako precedens.

Oświadczenie to wywołało żywe poruszenie i ogromne zainteresowanie. *P. Rataj* woła: Jeżeli to ma być precedens, to muszę domagać się, aby była dopuszczona dyskusja nad tą enuncjacją marszałka. Jeżeli chodzi o samą zasadę, to jest ona zamieszczona w konstytucji i nie potrzebuje niczyjej interpretacji. (P. Kiernik: Szczególnie marszałka). Marszałek przywołuje za to p. Kiernika do porządku). Jeżeli zaś chodzi o interpretację takich wypadków, gdzie mamy do czynienia z czemś, co jest sprzeczne z konstytucją, to wtedy rzecz nie jest już tak jasna i to wymagałoby omówienia.

Marszałek: Mnie chodziło o to, ażeby praktyce mojej nie czyniono zarzutów ze względu na dzisiejszy incydent.

Tow. Moraczewski: Przeciwko treści enuncjacji p. marszałka nie mam nic, ale zastrzec się muszę przeciwko temu, jakoby moja poprawka była sprzeczna z konstytucją.

Na tem incydent wyczerpano.

OSTATNIE WYSIŁKI KS. ADAMSKIEGO.

Przystąpiono zatem do głosowania nad ostatnią poprawką ks. Adamskiego do art. 61, która domaga się, aby ustawa obowiązywała *dopiero po 12 miesiącach* od daty ogłoszenia.

Poprawka ta upadła.

Wtedy marszałek oznajmia, że głosuje inną poprawkę p. Wierzbickiego, aby ustawa na razie obowiązywała tylko na terytorjum b. zaboru austrjackiego a dopiero od 1 stycznia 1929 r. w całem państwie. Mimo sprzeciwów na lewicy, która twierdziła, że przepis ten byłby sprzeczny z powziętą już uchwałą, odbyło się jednak głosowanie nad poprawką, *którą odrzucono.*

PRZYJĘCIE USTAWY EN BLOC.

W końcu głosowano jeszcze przez drzwi *nad całą ustawą i przyjęto ją 185 głosami przeciwko 177.*

Ogłoszenie wyniku głosowania przywitano hucznemi oklaskami i brawami na lewicy. Prawica siedziała cicho.

Tak skończyła się epopeja monopolowa.

KILKA SZCZEGÓŁÓW GŁOSOWANIA.

Głosowania wczorajsze były b. ciekawe. Jak widać z wyników głosowania nad art. 1 zwolenników monopolu przybyło w stosunku do pierwszego głosowania w dn. 30 b. m. — 10, przeciwników zaś — 3 i stąd powstała większość dla monopolu.

Rozdźwięk u endeków.

We wtorek z endeków nie głosowali pp. Stanisław i Władysław Grabscy oraz dr. Adam, którzy nie chcieli powiększyć swemi głosami grona wrogów monopolu. Ale tymczasem w klubie sejmowym Zw. Lud. Narodowego zapadła uchwała o przymusie głosowania przeciwko monopolowi. Pp. Adam i Stanisław Grabski poddali się przymusowi, ale b. minister skarbu, Wł. Grabski, współautor projektu o monopolu — przymusowi temu nie chciał się poddać i w konsekwencji złożył swój mandat do dyspozycji prezydjum klubu Z. L. N.

Zdrada p. Maślanki.

Pozatem p. Maślanka z klubu kat. ludowego zdradził wczoraj p. Matakiewicza i głosował przeciwko monopolowi. Podobno p. Maślanka przenosi się do klubu p. Dubanowicza.

Przyjazd arc. Teodorowicza.

Wprost z kongresu eucharystycznego z Rzymu przybył do Sejmu ks. arcybiskup Teodorowicz, aby zasilić swoim głosem falangę antimonopolistów.

Skrucha p. Schipera.

Wreszcie „socjalista" żydowski, p. Schiper wczoraj wstrzymał się zupełnie podczas wszystkich głosowań.

Największe napięcie powstało podczas ostatecznego głosowania całej ustawy w trzeciem czytaniu. Lewica w porę nie zażądała imiennego głosowania, które wobec tego odbyło się przez drzwi. Moment był wysoce dramatyczny. Okazało się jednak, że zwolennicy monopolu wytrwali do końca i zwyciężyli.

⁂

Kiedy posłowie po klęsce prawicy opuszczali salę posiedzeń, do dr. Meissnera podbiegła pewna strojna dama, z której ust wyrwał się krzyk rozpaczy: *„Panie doktorze, monopol uchwalony. Mój Boże, co teraz będzie?"*

II-gi Kongres Klasowych Zw. Zaw. w Polsce.

(Od własnego sprawozdawcy).

Trzeci dzień obrad — posiedzenie siódme*).

Rezolucje i wnioski do punktu porządku dziennego „Organizacja".

Tow. Kwapiński przewodniczy. Tow. Teller jako referent do punktu „organizacja", przedstawia następujące wnioski do uchwalenia, szereg wniosków komunistów do odrzucenia.

1. Rezolucja K. C., przyjęta wszystkiemi głosami przeciw głosom komunistów, brzmi w streszczeniu:

Wychodząc z założenia, że rozdrobnienie organizacji zawodowych może wyjść tylko na szkodę klasie robotniczej i utrudnić walkę z kapitałem, kongres uchwalo, że Kom. Centr. uznaje i przyjmuje w skład Zaw. Związków jedynie scentralizowane organizacje, obejmujące robotników według gałęzi przemysłu.

Dalej kongres zobowiązuje wszystkie Zw. Centralne do utworzenia odrębnych funduszów walki, przeznaczonych wyłącznie na cele pomocy podczas strajków i t. p., oraz uchwala utworzenie „funduszu solidarności" przy Kom. Centr. dla podtrzymania robotników podczas dłuższych strajków i lokautów, jakoteż funduszu dla bezrobotnych, przyczem kongres podkreśla, że cały ciężar pomocy bezrobotnym winno ponosić społeczeństwo z funduszów państwowych, krajowych czy gminnych.

Następnie kongres przestrzega przed podejmowaniem akcji źle przygotowanych, wzywa do ścisłego rozważania warunków każdej akcji i do przekładania przedsiębiorcom tylko takich żądań, które uzyskały zgodę powołanych do tego ciał związkowych.

Wreszcie kongres zwraca się z gorącym apelem do wszystkich mężów zaufania i zorganizowanych członków, aby wpływali na niezorganizowane masy proletarjatu w kierunku wstępowania do klasowych

*) Korespondencji o przebiegu dyskusji w ciągu trzeciego dnia dotychczas nie otrzymaliśmy.

Redakcja.

Sprawozdanie literackie.

AUTOR Z PRZEKŁADNIĄ.

(Zygmunt Kisielewski).

Czytając utwory i feljetony Zygmunta Kisielewskiego, przypominam sobie często wykład śp. Brzozowskiego o Świętochowskim, wygłoszony w lwowskiem stowarzyszeniu robotniczem „Gwiazda". Mówił o brylantowym stylu Świętochowskiego, przeznaczonym do wyrażania rzeczy najsubtelniejszych, a jednak tem delikatnem „piórkiem" — jak mówił Brzozowski — musiał Świętochowski wonczas dokonywać czarnej roboty publicystycznej, tłumaczyć ludziom codziennie w sposób prosty rzeczy proste lub trudne, aby ich przekonać i nakłonić. Jest to poświęcenie, które niełatwo zrozumieć i ocenić tym, co stoją zzewnątrz polskich kuźni duchowych. Mógł w nie wniknąć Brzozowski, który po szeregu prac dydaktycznych niespodzianie na końcu życia zabłysnął dwoma powieściami wielkiej miary. Mówi się wprawdzie wtedy: artysta marnuje się w dziennikarstwie, — wylicza się analogiczne przykłady, lecz mówi się także po cichu, a nawet głośno, i co innego. Skoro sam wlazł w dziennikarstwo, w publicystykę, skoro spełniał tę służbę chętnie i dobrze, a więc był to talent raczej feljetonistyczny, a nie artystyczny w ścisłem tego słowa znaczeniu, — i dalejże szukać w jego utworach śladów owego ducha dziennikarskiego, dalejże podkopywać się pod każdą zasługę, aby w niej z jakiegoś niby to wyższego, estetycznego stanowiska, znaleźć coś godnego pogardy. Czynią to najczęściej zwłaszcza koledzy po piórze — dotykając niezgrabnie i złośliwie jednej z serdecznych tajemnic sumienia twórczego.

Umysły pospolite lubią stawiać kwestję: aut—aut, albo jest się dziennikarzem, albo jest się artystą. Rzeczywistość nie zawiera takich wyłączności ani przeciwstawieństw; rzeczywistość, zwłaszcza obecna, zna wielu takich ludzi, którychbym nazwał autorami z przekładnią. Właściwością ich jest, że jak w maszynach za pomocą pewnych dźwigni nastawia się te same człony aparatu inną stroną do innych czynności, tak oni potrafią zalety swego umysłu nagiąć do dwóch różnych sposobów wypowiadania się. Lecz choć jeden i drugi jest im naturalny, to jednak prawdą jest — i o tyle ma owo pospolite zapatrywanie rację, że w obu wypadkach to wewnętrzne przestawienie się wymaga pewnego wysiłku i ofiary. Gdy np. wyobraźnia artysty zajęta jest grą kształtów, które mu coraz bardziej wyraźnieją, a musi oderwać się od nich, aby wrócić do aktualnych spraw bieżącego życia politycznego i społecznego,— wtedy jest mu tak ciężko, jak człowiekowi, budzonemu z pięknego snu. Do feljetonów przedostają się wtedy przez nie dość szczelną przegrodę dźwięki i kształty z drugiej dziedziny i krystalizują się w niewłaściwej atmosfrze — f[illegible]tonista okrada poetę.

Takim typowym autorem z przekładnią jest Zygmunt Kisielewski. Służy on feljetonowi z pisarską namiętnością i przekonaniem — nie jest on dla niego tylko chwilowem asylum jak dla innych literatów. Datuje to się jeszcze od jego „Krwawych dróg", w których żywioł czysto poetycki splatał się z publicystycznym bezpośrednio. Rzeczy te, pisane w dobie legjonowej, kiedy rzeczywistość bieżąca miała wielki styl, — „wykoleiły" wrażliwą naturę autora „Syrenia" i „Wędrowca" i wciągnęły go w wir namiętności feljetonistycznej, z którego się nie tak łatwo wydobyć. Później patos „Krwawych dróg" przyszło mu zmienić na satyrę „Szydła i kropidła". Wśród wielu feljetonistów Warszawy Kisielewski jest jedynym, który może mieć ton szczerego oburzenia z przekonania. Są dowcipnisie na zimno, są dowcipnisie-gawędziarze, są kawalarze, rutyniści, dowcip wyrabia się w Warszawie na funty, — Kisielewski różni się od nich tem, że ma prawdziwy humor, ten oparty na fundamencie zagrzebanego patosu. Wśród setek jego feljetoników jest wiele świetnych, są i mniej udałe, bo trudno stać codziennie na wyżynie swoich zdolności, lecz wszystkie świadczą o intensywnem wpatrzeniu w tę polską rzeczywistość, która z tragicznej staje się powoli groteskową, i dlatego stanowić one kiedyś będą ciekawy dokument czasu. Pod czysto literackim względem są te feljetony tem charakterystyczne, że wszędzie widoczne w nich są, jak mówi łacińska przenośnia: disiecta membra poetae (rozrzucone członki poety). Kto wie, ile materjału do komedji rozprószyło się w tych drobnych utworach, aby zadość uczynić codziennej potrzbie, ile obserwacji, ile półkształtów, ile drobnych rysów, zaczątków, scen i postaci. Wnikanie w sposób myślenia, w duszę pewnych orjentacji politycznych, socjalnych, czyni z tych feljetoników krótkie szkice, notatki, jakby studja wstępne. Zwykle korzysta feljeton z tego rabunkowego gospodarstwa, ale nie zawsze. Czasem to wdanie się żywiołu beletrystycznego czy komedjopisarskiego rozsadza i psuje ramy feljetonu, bo i feljeton jest pewną formą, poza którą przestaje być sobą. Mam na myśli np. ową rozrastającą się feljetonową rodzinę Zysława, którą się bawili razem z Wolskim do pewnego czasu, aż się wszystko pomieszało i familja została gwałtownie zlikwidowana.

Przełomowe zdarzenia ery wojennej i powojennej nie pozwoliły Kisielewskiemu dotychczas zrealizować swego talentu w większych dziełach artystycznych. Kilka dramatów pozostało w tece. Wiele obiecywał „Juljusz Syreń", powieść rozwojowa w wielkim stylu, pokazująca drogę, którą ta zagubiona w labiryncie życiowym dusza wreszcie znajduje — do socjalizmu. Rzecz pełna zadumań, tajemnic i poszukiwań, złomy kosztowne, wreszcie piękny swą szlachetnością i jasnością pamiętnik Syrenia, wyzwanie męskiej woli do walki, skrucha i decyzja: od tej chwili nie zniżam lotu, będę bielszym ponad śnieg...

Umyślnie potrąciłem w strunę tej cytaty, w której się zakochał Żeromski.

„Syreniem" a później „Krwawemi drogami" zaciągnął się Kisielewski w poczet owej świetnej plejady, która zwłaszcza w początkach ubiegłego dziesięciolecia urabiała duszę polską na modłę ofiarnej walki. Duża, z przepychem świeżego talentu opracowana nowela „Wędrowiec", która po ukazaniu się w „Krytyce" Feldmana, obudziła słuszne zainteresowanie, przewodnim motywem przypominała niektórym „Ludzi bezdomnych" Żeromskiego. Ale konflikt czy kontrast między miłością a czynem jest jeszcze od czasu „Dziadów" ulubionym polskim motywem. W pozornej sprzeczności z tem stoi niezwykły artyzm polskich beletrystów w opisywaniu miłości, zwłaszcza scen zmysłowych. Szczególne połączenie namiętności z idealizmem, z rycerskością, czyni polską ars amandi, polską powieść miłosną jedną z pierwszych, a może pierwszą w Europie. Czy kto już zwrócił na to uwagę? Żeromski, Daniłowski, Kaden...

...Miłosne sceny w „Wędrowcu" Kisielewskiego należą tu także, tak samo, jak dyszące erotycznem upojeniem epizody z „Paskareczki" (z najnowszego zbiorku nowel) *). Może mnie kto za to potępi i posądzi nawet o zamiłowanie do pornografji, ale ja twierdzę, ze stanowiska czysto estetycznego, że opis miłosnej sceny należy do najwdzięczniejszych, lecz i najniebezpieczniejszych zadań poetyckich, — jest to jedna z niezawodnych prób talentu i charakteru.

(Dok. nast). *Karol Irzykowski.*

*) „Paskareczka" Nowele. Wyd. „Ignis" 1922 r.

zw. zaw., spotęgowania siły bojowej proletarjatu i utworzenia nieprzezwyciężonego jednolitego frontu w walce z wyzyskiem i oligarchją kapitalistyczno-reakcyjną.

Równocześnie kongres przestrzega przed organizacjami, utworzonemi przez wrogów klasy pracującej, do których wciąga się na przywódców świadomych szkodników klasy robotniczej. Organizacje te oprócz wszechstronnego poparcia i opieki rządu reakcyjno-kapitalistycznego, utrzymywane są z funduszów fabrykantów, kleru i t. p. przeciwników klasowych.

2. Wniosek Zw. zaw. rob. budowlanych, Warszawa, w sprawie zjednoczenia związków narodowościowych został odrzucony przeciw głosom komunistów i del. żydowskich.

3. Na wniosek komisji, przyjęto przeciw głosom komunistów:

„Akceptując umowę zawartą pomiędzy Komisją Centralną Związków Zawodowych a Radą Krajową Związków Zawodowych Żydowskich kongres wzywa Zarządy Związków do możliwie ścisłego zjednoczenia organizacyjnego".

Wniosek ten został przeciw głosom komunistów uchwalony.

4. Wniosek Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Skórzanego, domagający się połączenia Związku Garbarzy ze Związkiem Skórzanym, został odrzucony większością głosów.

5. Wniosek Związku pracowników igły i identyczny wniosek Rady Krajowych Zw. Robotn. Żydowskich, domagający się połączenia Związku kapeluszników ze Związkiem robotników krawieckich został odrzucony.

6. Projekt rezolucji Związku robotników miejskich, domagający się, aby robotnicy, pracujący w przedsiębiorstwach komunalnych, jak robotnicy miejscy, gazownie, elektrownie, teatry i tramwajarze, utworzyli jeden Związek robotników miejskich, został odrzucony.

7. Wniosek Związku tramwajarzy, domagający się utworzenia Związku transportowego, do którego weszłyby Związki kolejarzy, tramwajarzy, żeglugi wodnej i powietrznej, automobilistów i t. d., na wniosek referenta Komisji został odrzucony.

8. Wniosek Związku dozorców domowych, żądający, aby wszyscy pełniący funkcję dozorców domowych, chociażby byli zatrudnieni w innych zawodach, mieli obowiązek należeć do Związku dozorców domowych, został na wniosek referenta Komisji uchwalony.

9. Wniosek Związku zawodowego automobilistów, żądający utworzenia jednolitego Związku automobilistów w całym kraju, oraz wezwanie, aby na wakujące posady przyjęci byli członkowie tegoż Związku z prośbą o poparcie wszystkich innych organizacji został na wniosek referenta K. C. Zw. Zaw. do załatwienia przydzielony.

10. Wniosek Związku Rob. budowlanych w Warszawie, domagający się, aby Związki nie wprowadzały funduszów zapomogowych z obawy przed zatraceniem ideowego charakteru i osłabieniem ducha walki, został na wniosek referenta Komisji odrzucony.

11. Wniosek Zw. Rob. żydowskich: Kongres wzywa Związki zawodowe do zakładania sekcji młodocianych robotników przy oddziałach związkowych i poleca Komisji Centralnej specjalną uwagę dla sprawy zorganizowania i obrony spraw młodocianych robotników — został przez aklamację przyjęty.

12. Wniosek robotników przemysłu spożywczego, żądający, aby do Związku tego przydzielono robotników pracujących w browarach, fabrykach cukru, olejarniach i t. d., został na wniosek referenta komisji odrzucony.

13. Wniosek zorganizowanych robotników dzielnicy poznańskiej, który domaga się, by K. C. nie przeszkadzała pracy organizacyjnej dla Związków centralnych robotników budowlanych, jako nie opierający się na faktach, został odrzucony.

14. Wniosek delegatów dzielnicy poznańskiej, domagający się ustanowienia Sekretarjatu ogólno-zawodowego i Okręgowej Komisji dla dzielnic Poznań i Pomorze na wniosek referenta Komisji został do załatwienia Komisji Centralnej przydzielony.

15. Wniosek Birnbauma i tow., Lwów, domagający się, aby zawieszoną Radę Zawodową we Lwowie przywrócono, został Komisji Centralnej do załatwienia przydzielony.

16. Wniosek delegatów, wyznający zasady komunistyczne, następującej treści:

„2-gi Kongres Krajowy Związków Zawodowych unieważnia uchwałę K. C. z dn. 26 kwietnia 1921 r. w sprawie „stosunku do partji komunistycznej", oraz wszystkie uchwały późniejsze, dotyczące aktów zawieszeń i wydalań przez Zarządy główne poszczególnych Związków tak pojedyńczych członków Związków, jak też całych oddziałów za przekonania polityczne i krytykę władz związkowych jako sprzeczne z naczelnemi zasadami zjednoczenia i zasadą jedności klasowych Związków zawodowych",

został odrzucony.

Również podobnej treści wniosek Związku robotników żydowskich, który poleca K. C., aby w przyszłości dążyć do współpracy ze wszystkiemi bez wyjątku partjami robotniczemi, stojącemi na stanowisku walki klasowej, został na wniosek referenta Komisji odrzucony. Zamiast powyższych wniosków referent Komisji polecił do przyjęcia wniosek następującej treści:

„Zasada bezpartyjności przyjęta na Kongresie Związków zawodowych zezwala na swobodę ideowych przekonań, obronę i szerzenie swych poglądów.

Prawo to *nie może jednak w niczem naruszać konieczność karności i dyscypliny organizacyjnej, i nie zwalnia* od obowiązku podporządkowania się statutom, regulaminom i wszystkim prawomocnym uchwałom władz związkowych.

18. Kongres uchwalił, że wysokość wkładek na rzecz „funduszu solidarności", utworzonego przy K. C., oraz termin, odkąd wkładki te mają być płacone, ustanowi K. C., w przyszłości zaś Kongres zw. zaw. organizacji.

USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE.

Do tego punktu przyjęto rezolucję, zaproponowaną przez C. K., która brzmi:

Kapitalizm po ciosach, zadanych im przez wojnę, znajduje jednak dość sił, ażeby odbudowę gospodarczą świata ujmować w swoje ręce i wyciskać na niej wybitne piętno klasowych interesów burżuazji. Kapitalistyczno - obszarnicza reakcja usiłuje nietylko zatamować dążenie proletarjatu do zmiany podstaw ustroju społecznego, unicestwić również pragnie zdobycze ruchu robotniczego osiągnięte w okresie największego jego spotęgowania.

Nawet wielce umiarkowane konwencje waszyngtońskie napotykają opór tych samych państw, które w r. 1919 brały udział w ich układaniu.

W Polsce te reakcyjne dążenia otrzymują poparcie w przedstawicielstwie zamożnego włościaństwa, które, powodowane egoistycznym stanowym interesem, staje wpoprzek ruchu robotniczego.

Kardynalne prawa robotnicze: 8-godzinny dzień pracy, kasy chorych, prawo koalicji i strajku są przedmiotem ustawicznych ataków, dalszy zaś rozwój prawodawstwa robotniczego na skutek oporu reakcji i polityki rządu zostaje zatamowany.

W tych warunkach niezbędną jest mobilizacja wszystkich sił robotniczych dla obrony zdobytych praw i dla walki o nowe prawa.

Do zadań polityki robotniczej doby najbliższej należą:

1) Utworzenie jednolitego dla całego państwa i wszechstronnego prawodawstwa ochronnego, oraz prawodawstwa ubezpieczeniowego, rozciągającego się na wypadki choroby, kalectwa, inwalidztwa, starości i bezrobocia.

2) Udział przedstawicieli organizacji robotniczych w nadzorze nad wykonywaniem ustaw ochronnych.

3) Oparcie pośrednictwa pracy i pomocy dla bezrobotnych o związki zawodowe.

4) Gruntowna zmiana przepisów prawnych, dotyczących umowy pracy, przedewszystkiem zaś niezwłoczne usunięcie pozostałych po zaborcach praw, stwarzających przywileje dla pracodawcy, a krzywdzących pracownika.

5) Prawne uznanie umów zbiorowych.

6) Całkowita swoboda koalicji i strajku.

7) Przedstawicielstwo robotników w zakładach pracy, działające pod kierownictwem Związków Zawodowych.

8) Udział przedstawicieli pracowników w społecznej kontroli nad produkcją.

Prawa te rozciągnięte być winny na wszystkie kategorje pracowników, nie wyłączając robotników rolnych.

Kongres wzywa wszystkie klasowe związki zawodowe do szerzenia w masach robotniczych znajomości i zrozumienia doniosłości praw robotniczych. Kongres poleca związkom zawodowym, ażeby były gotowe na wezwanie Komisji Centralnej stanąć do walki o prawa robotnicze.

Inne uchwały podamy później.

Zygmunt Piotrowski.

Zblizka i zdaleka.

O PRAWA CZŁOWIEKA.

W Paryżu w ostatnich dniach maja odbył się zjazd międzynarodowy Ligi Praw Człowieka i Obywatela. Ligi podobne powstają w coraz to większej ilości krajów. I Liga francuska powzięła myśl zebrania w Paryżu przedstawicieli tych krajowych organizacji, aby stworzyć międzynarodowe porozumienie tych wszystkich, którzy grupują się koło sztandaru rewolucyjnego Praw Człowieka i Obywatela. Bez względu na przynależność partyjną i klasową gromadzą się koło tego sztandaru ci wszyscy, dla których życie państwowe współczesne jest dziełem W. francuskiej Rewolucji, dla których niema konstytucji bez Praw Człowieka i dla których Prawa Człowieka i Obywatela, wypisane w konstytucji, nie są tylko szmatą papieru czy transparentem ulicznym, ale krwią tej konstytucji i krwią przyrodzoną, co płynie w żyłach organizmu państwowego.

Do Paryża zjechały się Ligi Rumunji, Hiszpanji, Portugalji, Niemiec, Norwegji, Grecji, Rosji (przedstawiciel zasłużony rewolucjonista Minor), Bułgarji. Chiny reprezentuje panna Tcheng, laureatka uniwersytetu paryskiego, w bardzo pięknej francuzczyźnie komunikująca zgromadzeniu nienawiść, jaką Chiny żywią do wojny. Francja reprezentowana jest na sali przez profesorów Buissona, Aulard'a i Basch'a. Aulard wita zgromadzone tutaj „ludy", pragnące wolności i pokoju. Aulard pragnie, aby ci cudzoziemcy wiedzieli, że prawdziwa Francja, ojczyzna Woltera i Wiktora Hugo nie jest Francją dzisiejszego rządu i dzisiejszej prasy bulwarowej; tę Francję reprezentuje lud, który pracuje i cierpi i pożąda namiętnie pokoju. Aulard pragnie, aby Niemcy i Rosja znalazły się jaknajprędzej w Lidze Narodów. Byłoby to jeszcze jedną gwarancją Pokoju.

Przemawiali następnie mówcy cudzoziemscy: Portugalczyk, Hiszpan, Norweg, Rosjanin, Grek, Ormianin, Bułgar, Niemiec (prof. Kuczynski z Berlina). Wszyscy mówią w tym samym duchu: wolności i pokoju. Niemiec wyraża życzenie, aby Francja zahipotekowała swoje należności na majątkach ziemskich niemieckich, w takim razie miałaby i Francja interes w powodzeniu materjalnem Niemiec i oba kraje zaczęłyby pracować wspólnie i jednocześnie na rzecz pokoju.

Obecny na sali demokrata chrześcijański — jakże niepodobny do naszych — Marc Sangnier, znany w Warszawie z odczytów wygoszonych przed dwoma laty, zaproszony przez Ferdynanda Buissona zabiera głos, aby oświadczyć, że lud Francji żąda pokoju za każdą cenę i że nie trzeba tego ludu utożsamiać z jego prasą, z jego finansistami, jego paskarzami i jego rządem.

Liga Polska O. Praw Człowieka i Obywatela dla braku środków nie wysłała przedstawiciela swojego na zjazd paryski. Wysłała tylko na ręce prezydenta Buissona adres, który brzmi, jak następuje:

„W niemożności uczestniczenia w kongresie międzynarodowym Lig O. P. Czł. i Ob. Polska Liga przesyła Kongresowi życzenia najlepszego powodzenia.

Wierna ideałom wiecznie trwałym w ogniu W. Rew. Franc. ukutym, Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, wierna ideałom demokracji i postępu społecznego, broniąc tych haseł i tych zasad w młodem państwie polskiem; występując stale i bez wytchnienia w obronie mniejszości narodowych i wszystkich wogóle pokrzywdzonych obywateli tego państwa; zwalczając wszelkie próby zaprowadzenia w Polsce ustaw wyjątkowych, domagając się na każdym kroku demokratyzacji ustaw i urządzeń państwowych, — Liga polska spełnia zadania swoje, w łączności braterskiej z innemi Ligami, a przedewszystkiem z Ligą-Matką, z przesławną Ligą francuską.

Reakcja jest międzynarodową, reakcja polityczna, społeczna, duchowa, — międzynarodową też powinna być walka z reakcją. Międzynarodową powinna być walka o postęp i odbudowę świata, których to zadań, jak dowiodła tego Genua, nie zdolną jest wykonać burżuazja Europy i jej politycy pracujący w służbie trustów naftowych.

Tylko kooperacja wolnych i o wolność walczących ludów, tylko kooperacja świadomych i duchem postępu społecznego owianych demokracji — mogą królestwu międzynarodowemu Mammona przeciwstawić republikę wolnych, na postępie i pracy opartych ludów. W tej olbrzymiej pracy pragnie uczestniczyć i polska Liga O. P. Czł. i Ob. I w przeświadczeniu, że Kongres Ligi położy podstawy takiego braterskiego porozumienia Lig i takiego współdziałania demokracji świata, przesyła wyrazy hołdu dla czcigodnego Ferdynanda Buissona i życzenia powodzenia jego współpracownikom w tylu krajach i tylu częściach świata".

Nie obeszło się na tem pierwszem posiedzeniu bez awantur. Liga rojalistyczna „Action Française" wysłała swoich bojowców, aby nie pozwolili mówić „zdrajcom Francji", to znaczy republikanom i germanofilom. Zaczęli gwizdać w chwili, gdy zabrał głos sędziwy Ferdynand Buisson. Ostrzeżono ich, że Liga jest instytucją dobrze wychowanych ludzi, ale gdyby goście nie zachowywali się właściwie, Liga nie cofnie się przed siłą. Nie chcieli posłuchać dobrej rady. Zostali bez pardonu wyrzuceni za drzwi, przyczem nie obeszło się bez połamanych kapeluszy słomkowych i poobrywanych kołnierzyków. Bojowcy pouciekali i nie próbowali wrócić i wiec już bez przeszkód dobiegł końca, jako manifestacja jedności międzynarodowej w obronie praw człowieka.

Henryk Bezmaski.

Z Niemiec.

W trzech autonomicznych prowincjach Niemiec udało się klasie robotniczej posiąść władzę polityczną na drodze legalnej—wyborów powszechnych: W Saksonji, Brunszwiku i Turyngji. Mając większość socjalistyczną w sejmach, utworzono rządy socjalistyczne, których celem było w ramach konstytucji ogólnopaństwowej przeprowadzić możliwe w danych warunkach reformy w dziedzinie administracji, sądownictwa, szkolnictwa, podatków itp. w duchu socjalistycznego programu minimalnego.

Ale wraz ze wzrostem reakcji ogólnoeuropejskiej i ogólnoniemieckiej, rósł nacisk ze strony burżuazji na rządy socjalistyczne. Słabością tych rządów jest to, że opierają się na większości nieznacznej. Tak np. w Brunszwiku wystarczyło, aby jeden z posłów niezależnych, wydalony z partji, przeszedł do stronnictw burżuazyjnych, by zachwiać większością socjalistyczną i rządem socjalistycznym, który już ustąpił miejsca rządowi koalicyjnemu, składającemu się z przedstawicieli dwóch partji burżuazyjnych i większościowców (niezależni odmówili współudziału).

Słabością rządów socjalistycznych jest z drugiej strony to, że są zależne od komunistów, którzy dzięki swym kilku głosom stanowią języczek u wagi i każdej chwili gotowi są poświęcić jedność frontu z socjalistami na rzecz Moskwy, czy zwyczajnej demagogji lokalnej. Tak np. w Saksonji, gdzie właśnie głosy komunistyczne decydują o większości socjalistycznej w Sejmie, niedawno odrzucono budżet ministra sprawiedliwości głosami burżuazji i *komunistów*, którzy zasadniczo popierają rząd. Burżuazji szło w danym wypadku o obalenie rządu, z czem się wcale nie ukrywała, komuniści zaś tłomaczyli się, że nie zamierzali szkodzić rządowi, lecz tylko wypowiedzieć swój sąd ujemny o jednym ministrze. Ale koniec końców groziło przesilenie, które narazie zażegnano dzięki opamiętaniu się komunistów. Obecnie burżuazja zwartym frontem przypuszcza szturm do sejmu, domagając się nowych wyborów. Sejm odrzucił to żądanie, ale rząd Rzeszy na nie się zgodził.

Tak samo w Turyngji, gdzie dotychczas obie partje socjalistyczne i komunistyczna występowały solidarnie, powstaje „jednolity front" wszystkich partji burżuazyjnych w celu obalenia większości socjalistycznej i jej rządu. Dowodzi to zaognienia walk klasowych, któremu tylko jedność robotnicza może stawić skuteczny opór.

***

Odbyty w Berlinie zjazd b. mieszkańców Marchji Wschodniej oprócz szeregu żądań, dotyczących Niemców, pozostałych w Polsce, uchwalił jednomyślnie w myśl projektu prawicy sejmu pruskiego, iż należy utworzyć odrębną prowincję Prusy Zachodnie — Poznań ze skrawków, pozostawionych Niemcom z dawnych prowincji tychże nazw, a oprócz tego powiat Olsztyński również przemianować ze względów „narodowych" na Prusy Zachodnie.

Zjazd większościowców w Prusiech Wschodnich wypowiedział się energicznie przeciwko polityce nacjonalistycznej i knowaniom monarchistycznym w tym kraju, żądając wykrycia i konfiskaty broni, zaprzestania tworzenia formacji wojskowych, ukrywających się pod różnemi nazwami.

***

B. minister pruski Lüdemann, socjalista większości, przeprowadził w sejmie pruskim zasadę, że wypłacanie Hohenzollernom renty jest aktem dobrej woli narodu niemieckiego i celowości politycznej. Prawica nie chciała się pogodzić z tem pojmowaniem rzeczy i obecnie minister finansów Richter, nacjonalista, zdołał osiągnąć to, że opracowano projekt, aby sprawę renty domu Hohenzollernów oddać do rozpatrzenia sądowi cywilnemu Rzeszy, jako powództwo prywatno-prawne.

Idzie tu nietylko o stałą rentę pieniężną, ale także o zwrot dzieł sztuki, zakupionych przez dynastję dla muzeów, oraz o miljardowe odszkodowania za „cesarskie" teatry. Socjaliści z całą bezwzględnością zwracają się przeciwko dzikim uroszczeniom zdetronizowanych szkodników i ich poplecznikom.

***

26-go maja zakończył się strajk metalowców w Niemczech południowych. Była to walka uporczywa i długa (w Monachjum strajk trwał 13 tygodni), którą jdnak robotnicy, dzięki wielkim zasobom pieniężnym potężnego związku metalowców i wytrwałości własnej doprowadzili do względnie pomyślnego końca. W walce tej szło nietylko o podwyższenie płac, lecz także o długość dnia roboczego i umowy zbiorowe. Przedsiębiorcy zamierzali dokonać zamachu za jednym razem i na 46 godz. tydzień pracy i na prawa organizacji robotniczych którym chciano odebrać ich znaczenie, jako czynnika równouprawnionego w stosunku do przedsiębiorców. Zamach na prawa organizacji odparto, nie zgodzono się na jednostronne komisje rozjemcze. Uzyskano też dość znaczne podwyżki. Natomiast nie udało się utrzymać 46-godz. tygodnia pracy, wobec tego, iż w innych gałeziach przemysłu obowiązuje 48-godz. tydzień.

***

Komuniści niemieccy wynaleźli swoje „własne" hasło jednolitego frontu: „jednolity front od dołu". W tym celu komuniści zbierają swych zwolenników z komitetów fabrycznych, następnie wciągają kilku

cjalistów i ogłaszają, że na zebraniu „ogółu" robotników uchwalono utworzyć jednolity front. Gazety komunistyczne szeroko rozpisują się o tego rodzaju „samorzutnych akcjach proletarjatu", a gdy pisma socjalistyczne piętnują demagogję komunistyczną, wyrzekając się luzem idących jednostek nie uprawnionych do zawierania wspólnego frontu z komunistami — ci podnoszą krzyk i tryumfują. „Patrzcie! Kto jest przeciwnikiem jednolitego frontu?!"

Kronika zagraniczna.

2 SOCJALIŚCI WYBRANI NA WĘGRZECH.

Mimo jawnego głosowania i niesłychanego teroru ze strony władz „chrześcijańskich", przy pierwszych wyborach w dn. 28 maja przeszli 2 socjaliści w okręgach wiejskich: tow. Szeder i Knaller.

Na 141 okręgów socjaliści wystawili swych kandydatów w 15, a wynik jest ten, że nietylko uzyskali 2 mandaty, ale jeszcze w 7 okręgach przychodzą do ściślejszego wyboru.

Dowodzi to, że największe prześladowania i okrucieństwa nie są w stanie zagłuszyć prawdziwej woli mas gnębionych.

Pogwałcenie ustawy o 8-godz. dniu pracy

INTERPELACJA

posła Marjana Malinowskiego i tow. do P.P. Ministrów Ochrony Pracy i Przemysłu i Handlu w sprawie pogwałcenia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy oraz groźby zlikwidowania Huty szklanej w gminie Krasnobród pow. Zamojskiego.

W gminie Krasnobród pow. Zamojskiego istnieje Huta szklana, w której robotnicy, zatrudnieni na gazometrze, oraz pomocnicy szmelcera pracują po 12 godzin na dobę wbrew ustawie o 8-godzinnym dniu pracy.

Robotnicy zaprotestowali przeciwko temu pogwałceniu ustawy, w odpowiedzi zaś na to zarząd huty postanowił wydalić kilku robotników, wymawiając im pracę na dni 14: po raz pierwszy w kwietniu i po raz drugi 24 maja r. b.

Zarząd Huty motywuje wydalenie robotników niemożnością konkurencji przy produkcji szkła półbiałego, oraz małym zapasem sody i zapowiada wkrótce zupełne zamknięcie fabryki.

Ponieważ w kraju bezrobocie szerzy się z zastraszającą szybkością, przeto ewentualne unieruchomienie Huty jest prawdziwą groźbą śmierci dla pracujących w Hucie robotników.

Z tych względów podpisani zapytują P.P. Ministrów?

1. Czy zechce P. Minister Pracy nakazać podwładnym mu organom obronę ustawy o 8-godzinnym dniu pracy przed zamachem ze strony Zarządu Huty w Krasnobrodzie?

2. Czy zechce P. Minister Przemysłu i Handlu ułatwić niedołężnemu Zarządowi Huty nabycie potrzebnych chemikalji celem kontynuowania produkcji. W razie zaś zamknięcia fabryki wypłacania robotnikom 50% zarobków obecnych aż do czasu powtórnego uruchomienia Huty.

Warszawa, dnia 1 czerwca 1922 r.

Kronika sejmowa.

ECHA MONOPOLOWE.

Zatarg między wicemin., p. Mikuleckim a pos. Bresińskim.

Poseł chadecki, Bresiński, na posiedzeniu wtorkowem Sejmu, stojąc podczas rozprawy monopolowej obok ław podsekretarzy stanu, rzucił pod adresem wiceministra skarbu, Mikuleckiego: „złodziej". P. Mikulecki w wyniku tego posłał p. Bresińskiemu jako sekundantów pos.: tow. Moraczewskiego i p. Jaworowskiego. P. Bresiński wyzwania nie przyjął, tłumacząc się, że jako „wierzący katolik" nie może się pojedynkować. A jednak to, że jest „wierzącym katolikiem" nie przeszkadzało p. Bresińskiemu w rzucaniu nieuzasadnionych oszczerstw i obelg.

Rezygnacja p. Wł. Grabskiego.

Na innem miejscu w sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia sejmowego podajemy wiadomość o zatargu między p. Wł. Grabskim, b. ministrem skarbu, a Zarządem klubu sejmowego Zw. Lud. Narodowego. Z kancelarji Sejmu oficjalnie komunikują, że „poseł ziemi Łowickiej, p. Władysław Grabski, nadesłał na ręce marszałka Sejmu list z oświadczeniem, że od dnia 1 czerwca r. b. zrzeka się mandatu poselskiego".

„HONOR" POSŁA SKUPIA.

Między posłami Kiernikiem (P. S. L. Piast) a Skupiem (klub Dubanowicza) doszło do ostrej utarczki słownej na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowych. Sprawa miała być załatwiona na drodze honorowej. Tymczasem dowiedziano się, że p. Skup, b. dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego w swoim czasie uznany został przez Zw. Nauczycieli Szkół Średnich za człowieka niehonorowego, a to z powodu, że po wybraniu go na posła uprosił swoich kolegów - nauczycieli, aby zastąpili go w jego czynnościach nauczycielskich, sam dalej pobierał pensję nauczycielską, prócz poselskiej, ale kolegom swoim za zastępstwo płacić nie chciał. Kiedy po wejściu do Sejmu posła Ziemi Wileńskiej, p. Małowieskiego, b. sekretarza Zw. Naucz. Szkół Średn., p. Skup pewnego razu chciał się z nim przywitać — pos. Małowieski nie odpowiedział na przywitanie i ręki p. Skupiowi nie podał.

Wobec tego p. Skup nie może być uważany za zdolnego do udzielenia satysfakcji i cała sprawa nie nadaje się do honorowego załatwienia.

***

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w przyszły czwartek, dn. 8 b. m. o godz. 4-ej po poł.

Kronika polityczna.

USTAWY WYKONAWCZE DO KONSTYTUCJI.

W wykonaniu art. 108 Konstytucji, Ministerjum Spraw Wewnętrznych wniosło na Radę Ministrów projekty ustawy o stowarzyszeniach i o zgromadzeniach; w wykonaniu zaś artykułu 124 Konstytucji, projekt ustawy o stanie wyjątkowym. Po rozpatrzeniu powyższych projektów przez Radę Ministrów, będą one wniesione na Sejm.

ZMIANY W RZĄDZIE.

Wiadomość, podana przez jedno z pism, jakoby minister sprawiedliwości, Sobolewski, zamierzał ustąpić z powodu złego stanu zdrowia, jak się dowiadujemy, jest nieprawdziwą. P. Sobolewski bowiem wcale zamiaru tego nie objawił.

P. Bniński, powołany na stanowisko ministra rolnictwa, przyjął proponowaną mu tekę i w dniach najbliższych przyjedzie do Warszawy.

RADA MINISTRÓW W BELWEDERZE.

Dziś ma się odbyć posiedzenie Rady Ministrów z udziałem Naczelnika Państwa. Posiedzenie to odbędzie się w Belwederze; omawiane na nim będą sprawy zagraniczne.

POSEŁ NIEMIECKI U NACZELNIKA PAŃSTWA

Onegdaj przyjęty został przez Naczelnika Państwa na uroczystej audjencji poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny niemiecki, p. Ulrich Rauscher, który doręczył swoje listy uwierzytelniające.

W przemówieniu swojem poseł zaznaczył, że znajdujemy się u progu nowej ery i stosunki sąsiedzkie pomiędzy Niemcami a Polską wymagają jeszcze w wielu wypadkach uregulowania, któreby tak z jednej, jak i z drugiej strony odczuto jako sprawiedliwe.

Zadaniem jego jest przyczynić się do tego wedle sił i możności. Doniosłe ułatwienie powierzonej mu misji widzi w tem, że równocześnie z objęciem urzędowania, sprawa górnośląska została ostatecznie rozwiązana, zaś rokowania w sprawach gospodarczych, tak blisko oba kraje obchodzących, znajdują się na dobrej i pewnej drodze.

Duch, w którym te rokowania będą przeprowadzone, będzie miał największe znaczenie dla Polski i Niemiec, ale także dla uspokojenia Europy. Rząd mój jest przekonany, że pomyślny przebieg rokowań tylko wszechstronne korzyści przynieść może, nigdzie zaś w żadnym kierunku nie stworzy nowych przeciwieństw.

Naczelnik Państwa w odpowiedzi swej, zapewniając p. Rauschera, że znajdzie on w Rządzie Polskim wszelkie poparcie, zaznaczył m. in.:

„Wspomniał p. poseł, że stoimy u progu nowej ery w stosunkach obu naszych narodów. Niewątpliwie moment ten nakłada na nas obowiązek definitywnego stworzenia podstaw dla sąsiedzkiego pokojowego współżycia.

Rokowania gospodarcze między Polską a Niemcami, które niebawem mają się rozpocząć, dadzą, mam nadzieję, te podstawy. Najzupełniej podzielam zdanie pana posła, iż uregulowanie stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Niemcami jest jednym z czynników pierwszorzędnej wagi dla dobrobytu obu Państw i pokoju światowego".

P. SKIRMUNT PROPONUJE LITWIE ROKOWANIA.

Minister Spraw Zagranicznych wysłał następującą depeszę do litewskiego ministra spraw zagranicznych, p. Jurgutisa:

Panie Ministrze. Stosownie do zalecenia Ligi Narodów z dn. 12 maja r. b., wzywającego oba rządy, polski i litewski, do porozumienia się w sprawie prawa opcji, mam zaszczyt zwrócić się do Waszej Ekscelencji w imieniu Rządu Polskiego i zaproponować wszczęcie niezwłocznie rokowań w celu opracowania układu o opcji.

Jednocześnie proponuję, jako miejsce pertraktacji, bądź Warszawę, bądź Kowno i oczekuję odpowiedzi Waszej Ekscelencji w tej sprawie.

Proszę przyjąć, Panie Ministrze zapewnienie mego wysokiego poważania. (—) *Skirmunt.*

ROZRACHUNEK Z ROSYJSKĄ KASĄ OSZCZĘDNOŚCI.

Podkomisja Polsko - Rosyjsko - Ukraińska, wyłoniona dnia 5 kwietnia r. b. przez Mieszaną Komisję Rozrachunkową dla uzgodnienia zasad rozrachunku z tytułu pretensji Polski do b. Rosyjskich Państwowych Kas Oszczędności zakończyła swe prace, odbywszy dwanaście posiedzeń pod kolejnem przewodnictwem p. Kauzika ze strony polskiej i p. Bogolepowa ze strony rosyjsko - ukraińskiej.

Prace podkomisji dały w wyniku uzgodnienie poglądów stron obu na zagadnienia natury proceduralnej i na niektóre kwestje zasadnicze; podstawowe punkty rozbieżne, ustalone na 3-iem posiedzeniu Mieszanej Komisji Rozrachunkowej nie zostały uwzględnione, oddano więc je do decyzji Przewodniczących obu delegacji.

Porozumienie Przewodniczących obu Delegacji ma się odbyć w dniach najbliższych.

PAŃSTWOWY URZĄD EMIGRACYJNY.

Do Warszawy przybył konsul polski w Kanadzie, p. Okołowicz. Przyjazd stoi w związku z proponowanem p. Okołowiczowi objęciem stanowiska dyrektora Państwowego Urzędu Emigracyjnego.

WYJAZD DR. JODKI.

Poseł polski w Rydze, dr. Witold Jodko, po kilkudniowym pobycie w Warszawie w drodze powrotnej z Genui, wyjeżdża dziś wieczorem do Rygi.

PRZYJAZD TOW. VANDERVELDE'GO DO MOSKWY.

W dniu 23 b. m. przybyło do Moskwy 4-ch obrońców w procesie eserów z Vandervelde'm na czele. Po przebyciu granicy rosyjskiej do wagonu, w którym jechali obrońcy, wsiadło pięciu prowokatorów sowieckich, którzy towarzyszyli im przez całą drogę, prowadząc na każdej stacji wrogą przeciwko nim agitację. Mimo to na dworcu w Moskwie obrońców witał liczny tłum oklaskami i okrzykami.

KONKORDAT ŁOTWY Z WATYKANEM.

Do Rygi wrócił łotewski prezydent ministrów, Mejerowicz, który z Genui udał się do Rzymu, gdzie podpisał konkordat ze Stolicą Apostolską.

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań.

RZĄD NIEMIECKI WOBEC ODPOWIEDZI KOMISJI.

Berlin, 1 czerwca. (PAT.). Rząd niemiecki jeszcze nie zajął stanowiska w stosunku do odpowiedzi komisji reparacyjnej, którą uznano ogólnie za zadowalającą, ponieważ prowizoryczne moratorjum na rok 1922, w odpowiedzi tej ustalone zostało jako definitywne, oraz ponieważ komisja reparacyjna bez sprzeciwu przyjęła do wiadomości zastrzeżenie, że rząd niemiecki uzależnia wykonanie zarządzeń swoich od otrzymania pożyczki międzynarodowej. Niezależnie od tego pozostawia sobie komisja reparacyjna przy ostatecznem udzieleniu moratorjum na rok 1922 wyjście, nie zrzekając się cofnięcia moratorjum, jeżeli Niemcy zobowiązań swoich nie wykonają. W każdym razie komisja reparacyjna zajmuje stanowisko życzliwe w stosunku do międzynarodowej pożyczki, zwraca jednak uwagę rządu niemieckiego, że gdyby pożyczka ta nie doszła do skutku, rząd niemiecki będzie musiał zadośćuczynić żądaniom komisji reparacyjnej. Ustalone przez komisję reparacyjną w dniu 21 marca r. b. moratorjum określa na r. 1922 zapłatę w kwocie 720 miljonów mk. niemieckich gotówką w złocie i 1450 miljonów złotych marek niemieckich w dostawach.

W IZBIE GMIN.

Londyn, 31 maja. (PAT.). (Havas). — Omawiając w Izbie gmin sprawę odszkodowań Clynes oświadczył, że partja robotnicza pragnie utrzymania przyjaźni z Francją, zaznaczając, że pakt Ligi Narodów podaje środki, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa Francji. Następnie Clynes przemawia za udzieleniem pożyczki międzynarodowej.

Lloyd George oświadczył, że sprawa odszkodowań jest na dobrej drodze do załatwienia, a okres trudności zdaje się obecnie przeminął. Mówca przypomina, że traktat wersalski udziela komisji odszkodowawczej misji wysłuchania oświadczeń niemieckich i zbadania ich zdolności płatniczych.

Lloyd George wyraża żal z powodu nieobecności Stanów Zjednoczonych w komisji odszkodowawczej i w Lidze Narodów, która to okoliczność czyni mniejszą skuteczność traktatu wersalskiego. Wreszcie nadmienił Lloyd George, że obecnie niema żadnej przyczyny do jakiegokolwiek nieporozumienia między Francją a Anglją.

ANGLJA WOBEC ANULOWANIA DŁUGÓW.

Londyn, 31 maja. (PAT.). (Havas). — W swem przemówieniu w Izbie gmin Lloyd George oświadczył, że propozycja anulowania długów wojennych jest nie do przyjęcia. Mówca wierzy, iż rząd niemiecki wywiązuje się jak tylko najlepiej z obietnicy, danej w sprawie wykonania traktatu, dodaje jednak, że o ileby znalazł się w Niemczech rząd, któryby zajął odporne stanowisko wobec traktatu i odmówił wykonania zawartych w nim postanowień, to w tym wypadku Francja nie byłaby odosobnioną w działaniu, mającem na celu przeprowadzenie wykonania powyższych postanowień. Niema mowy o odosobnionem działaniu Francji w razie odmowy wykonania traktatu, albowiem anglicy podpisali wspólnie z Francją traktat, a Izba gmin traktat ten ratyfikowała, wobec czego Anglja musi go strzedz.

Echa konferencji genueńskiej

DELEGACJA SOWIECKA W DOMU.

Bordeaux, 1 czerwca. (PAT.). (Radjo). „Temps" donosi z Moskwy, że powracającą z Genui delegację sowiecką spotkano w Moskwie bardzo niechętnie, gdyż nie zdobyła ona u państw europejskich ani kredytów, ani uznania rządu sowieckiego, a tymczasem sytuacja w gubernjach, dotkniętych głodem staje się coraz gorszą. Przytem donoszą, że szarańcza zniszczyła zasiewy w Syberji, a północne prowincje rosyjskie są pozbawione zboża na zasiewy.

Przygotowania do konferencji w Hadze

STANY ZJEDNOCZONE NIE PRZYJĘŁY ZAPROSZENIA.

Londyn, 31 maja. (PAT.). (Havas). „Daily Mail" donosi z Waszyngtonu: Wobec otrzymania półurzędowego zaproszenia do wzięcia udziału w konferencji w Hadze, rząd St. Zjednoczonych podtrzymując swój pogląd wedle którego konferencja ta stanowi dalszy ciąg konferencji genueńskiej, odpowiedział, iż nie uważa za wskazane przyjąć zaproszenia.

POINCARE WOBEC KONFERENCJI.

Paryż, 31 maja. (PAT.). (Havas). — Jak donosi „Petit Parisien", Poincaré powiadomił Factę o otrzymaniu jego zaproszenia na konferencję w Hadze, zawiadamiając jednocześnie, iż w najkrótszym czasie powiadomi o ostatecznej decyzji, przedstawiając zarazem swe poglądy, dotyczące programu konferencji. Dziennik dowiaduje się, że Poincaré wystosuje do wszystkich mocarstw, które otrzymały zaproszenia na konferencję do Hagi, memorjał, oparty na tych samych zasadach, na jakich był oparty memorjał z dn. 9 lutego w sprawie konferencji genueńskiej.

Nowe objawy teroru niemieckiego na Górnym Śląsku

Katowice, 1 czerwca. (PAT.). Noc ze środy na czwartek przeszła w Gliwicach, zwłaszcza na przedmieściu Szobiszowskiem, niespokojnie. Polacy przeżywali tragiczne chwile. Do ogrodu probostwa rzucono kilka granatów ręcznych. Do mieszkania polaka Donora wpadła uzbrojona banda i zamordowała go oraz raniła ciężko jego 17-letniego syna. Robotnicy polscy, wracając w nocy po pracy zostali pobici ciężko. Ludność polska z Gliwic i przedmieść masowo ucieka na polskie terytorjum Śląska. Bojówki niemieckie, którym pierwsze napady uszły bezkarnie, występują w sposób coraz bardziej gwałtowny. Rozgoryczenie wśród Polaków wzmaga się. Mnożą się wypadki odwetu, czemu jednak starają się zapobiedz organizacje polskie. Podobno władze koalicyjne zamierzają ogłosić dziś stan oblężenia w całym obwodzie przemysłowym. O terorze i gwałtach niemieckich wobec Polaków donoszą także z Zabrza. Żołnierze i bandy uzbrojone w rewolwery i granaty ręczne napadają tam na Polaków na ulicach i w mieszkaniach. W sobotę Niemcy uniemożliwili zabawę Sokoła w Zabrzu, poczem zgromadzili się w większej liczbie przed mieszkaniem dr. Hagera, byłego polskiego komisarza plebiscytowego na powiat zabrski. Hager musiał się ratować ucieczką.

Kongres Zielonej Międzynarodówki

Sofja, 1 czerwca. (PAT.). (Bułg. Ag. Tel.). Dziś odbyło się zamknięcie kongresu bułgarskiego związku agrarnego. Kongres który dowiódł, że partja agrarna jest w dalszym ciągu najważniejszym czynnikiem w kraju, powziął szereg rezolucji, odnoszących się do polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Ponadto kongres wybrał powtórnie Stambulijskiego prezesem związku. Pośród delegacji zagranicznych, które przybyły na kongres do Bułgarji, był również b. prezydent rady ministrów w Polsce Wincenty Witos, leader polskiej partji ludowej.

Walki faszystów z socjalistami

Genua, 1 czerwca. (PAT.) Walki faszystów z socjalistami trwają w dalszym ciągu. W ostatnich dniach faszyści działają według pewnej ustalonej metody, polegającej na podpalaniu lokali związków socjalistycznych, przy pomocy nafty, benzyny, lub bomb podpalających. Bolonja i okolice stały się niejako twierdzą faszystów, którzy zerwali tam 17 linji telegraficznych i spalili słupy. Rząd delegował do Bolonji senatora Wigliani ze specjalną misją uspokojenia, zabiegi jego nie dały dotychczas żadnych wyników. Wczoraj podczas licznych demonstracji faszystów w Bolonji, z udziałem faszystów z Ferrary, doszło kilkakrotnie do starcia z kordonami policji i wojska, które bezskutecznie usiłowały położyć kres demonstracjom. W Turynie oddział faszystów napadł na samochody, rozwożące wydanie dziennika „Stampa", którego 30.000 egzemplarzy, oraz jeden samochód spalono, drugi zaś zdemolowano. W sferach parlamentarnych wyczuć można zdenerwowanie, spowodowane sytuacją. Rządowi stawiane są zarzuty co do jego polityki wewnętrznej, oraz niemożności osiągnięcia uspokojenia. W związku z tem prasa przewiduje możliwość przesilenia gabinetowego.

ś. † p.

Marcin Urbański

Felczer, członek zawod. związku felczerów, były ławnik sądów obywatelskich.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 31 maja 1922 r., przeżywszy lat 62.

Pogrążeni w głębokim smutku: żona, córki, syn, siostry i rodzina, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego, na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Chłodnej № 56, dnia 3 czerwca r. b., t. j. w sobotę o godz. 2-ej po południu na cmentarz Powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Sytuacja w Irlandji.

SPRAWOZDANIE CHURCHILLA.

Leafield, 1 czerwca. (PAT.) Radio. Dziś w Izbie gmin Churchill złożył sprawozdanie o sytuacji w Irlandji w związku z układem, zawartym pomiędzy De Valerą a Collinsem. Przedewszystkiem — zaznaczył Churchill— rząd irlandzki oczekuje, iż naród irlandzki skorzysta z danej mu przez ustawę samorządową możności szczerego wypowiedzenia swej woli. Naród irlandzki musi uwierzyć w dobrą wolę rządu angielskiego, który pragnie przedewszystkiem dojścia do pojednania i zgody z całą Irlandją. Jeżeli stronnictwo republikańskie w dalszym ciągu będzie dążyło drogą teroru do narzucenia ludności swych haseł, to będzie zupełnie niemożliwe, aby naród irlandzki mógł się swobodnie wypowiedzieć za przyjęciem, czy też odrzuceniem traktatu z Anglją. Pomyślne rozwiązanie sprawy irlandzkiej zależy od zgodnej i przyjaznej współpracy jej południowej i północnej części. Następnie Churchill wyrażał obawę, że układ pomiędzy De Valerą a Collinsem, jako sprzeciwiający się zasadom traktatu angielsko - irlandzkiego, tę współpracę bardzo utrudni. Wybory, przeprowadzone w podobnych warunkach, nie będą miały żadnej wartości.

W końcu Churchill zaznaczył, że nie przypuszcza, aby rząd prowizoryczny, zawierając układ, działał w złej woli, gdyż w tym wypadku zawiódłby pokładane w nim zaufanie rządu angielskiego oraz naraziłby na szwank dobrę imię Irlandji.

Proces eserów

Moskwa, 1 czerwca. (PAT.) Wielki proces eserów rozpocznie się 6 czerwca. Jako obrońcy z urzędu, oprócz zagranicznych, wystąpią Bucharin i Tomskij. W imieniu trzeciego internacjonału obecni będą na sądzie: Klara Zetkin, Frossard i Sadoul.

Nowy rząd austrjacki

Wiedeń, 1 czerwca. (PAT.) Rada Narodowa wybrała nowy rząd 101 głosami przeciwko 58. Nowy rząd zamierza na pierwszem posiedzeniu Rady Narodowej zażądać upoważnienia w sprawie zaciągnięcia kredytu do wysokości 150 miljardów koron.

Wiedeń, 1 czerwca. (PAT.) W skład nowego gabinetu austrjackiego wchodzą: Seipel—kanclerz, Grünberger — teka spraw zagranicznych, Franck — sprawy wewnętrzne, hr. Segur—skarb.

Wiadomości telegraficzne.

— W odpowiedzi na notę Rady ambasadorów, domagającą się zniszczenia strategicznych kolei niemieckich na lewym brzegu Renu, rząd Rzeszy oświadczył, że te koleje są niezbędne dla przemysłu i handlu niemieckiego.

— W odpowiedzi na pismo arcybiskupa Canterbury, sekretarz stanu kard. Gasparri oświadczył, że stolica Apostolska zwróci się bezpośrednio do rządu sowieckiego w sprawie uwięzienia patrjarchy Tichona.

— Konferencja ambasadorów zajmowała się sprawami, dotyczącemi wykonania zobowiązań traktatu, zawartego w Trianon.

— Izba deputowanych w Czechach większością głosów przyjęła sprawozdanie Benesza w sprawie konferencji genueńskiej.

— Serbski minister spraw zagranicznych wystosował do przedstawiciela Bułgarji w Belgradzie pismo, w którem wskazuje, że napady band bułgarskich na terytorjum serbskie trwają w dalszym ciągu. Rząd serbski nie może znieść tego i widzi się zmuszonym oświadczyć, że nie bierze odpowiedzialności za następstwa ponownych ataków na terytorjum serbskie. Rząd zawiadomił o tych wydarzeniach państwa sprzymierzone i Ligę Narodów.

Rozmaitości.

W Irlandji na jednym z konkursów piłki nożnej zaofiarowano jako wygraną — *kulomiot.!*

***

W Ameryce zaczęto uprawiać nowy rodzaj gry w polo: piłki są tak olbrzymich rozmiarów, że podrzuca się je za pomocą... *automobilów!*

Z Rady Miejskiej.

Rada Miejska i przesunięcie zegara. — Jeszcze sprawa mieszkaniowa i znowu sprawa mieszkaniowa. — Brutalna samowola wojskowych. — Interpelacja klubu P. P. S.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący, r. Baliński, zaproponował R. M., wobec cofnięcia zegara o 1 godzinę, rozpoczynać na przyszłość posiedzenia o godz. 6-ej zamiast, jak dotychczas, o godz. 7-ej wieczorem. Przeciwko temu projektowi wystąpili r.r. Kerner, J. Zawadzki i Brzeziński, wypowiadając się za utrzymaniem dotychczasowej godziny, a to z tego względu, iż zarówno kupcy, jak i wolne zawody nadal pracują do godz. 7 i nie mogliby przychodzić na posiedzenia bez opóźnienia się. Na razie sprawy tej nie zadecydowano.

Jako pierwszy punkt obszernego porządku dziennego przyszły pod obrady wnioski Komisji Mieszkaniowej w sprawie zapoczątkowania w Warszawie ruchu budowlanego. Referent, r. Kerner, dokończył odczytania referatu i złożył szereg wniosków, nad którymi wywiązała się dyskusja.

Rad. Bylewski zgłasza szereg poprawek, pomiędzy innemi, by 1% wartości domu miasto ściągało od lokatorów na fundusz remontowy i tyleż na fundusz pokrycia podatków miejskich, co odpowiada mniej więcej normie przedwojennej. Za te niewinne poprawki narodowo nieposzlakowany radny spotkał się z takiemi uwagami z prawej strony, jak komunizm, bolszewizm etc.

Rad. dr. Zawadzki widzi przyczynę złego w podważeniu prawa o własności prywatnej. Póki to zło trwa, nie może być mowy o poprawie w stosunkach mieszkaniowych. Dzisiaj zniesienie ochrony lokatorów jest niemożliwe, gdyż wszystkie mieszkania dostałyby się w ręce paskarzy.

Proponuje sprawę załatwić, jak w Czechach, gdzie uchwalono prawo, na mocy którego rząd, gminy, banki i instytucje handlowe musiały opróżnić te lokale mieszkalne, które bądź przez nie zarekwirowane, bądź zajęte zostały.

Po przemówieniach r.r. *Gołowskiego, Strakacza, Łypacewicza i Seidenbeutla*, który gromy rzucał na lokatorów i na dekret o ich ochronie, zabrał głos *r. tow. Toeplitz.* Formalnie tow. Toeplitz popiera wniosek odesłania całego materjału mieszkaniowego do komisji „Rozbudowy", gdyż w tej formie jak się obecnie przedstawia istotnie jest tylko materjałem papierowym, a wnioski pobożnemi życzeniami, które jednak po dokładniejszem opracowaniu mogą być zastosowane w życiu. Naprz. w sprawie remontu domów nie idzie o municypalizację remontu, lecz o pewną kontrolę nad remontem.

Kwestja mieszkaniowa nie jest produktem powojennym, a na Zachodzie istniała ona już na wiele lat przed wojną, przybierając miejscami ostre formy. Nigdzie też sprawa ta bez udziału gminy nie była rozwiązywana. Dzisiaj jesteśmy w tem już dobrem położeniu, że do komisji Skarbowo-Budż. Sejmu zgłoszono wniosek o 90 miljardów na cele budowy.

Jest to b. mało, gdyż naprz. samo miasto Paryż zażądało na pierwsze potrzeby sumy 600 miljardów, licząc w markach polskich. Jest to jednak pierwszy krok.

Większością głosów uchwalono wszystek materjał mieszkaniowy odesłać do komisji „Rozbudowy".

W imieniu klubu P. P. S. r. tow. T. Szpotański zgłosił następującą interpelację:

INTERPELACJA.

Wobec zajęcia bez zezwolenia Magistratu parku Skaryszewskiego w ubiegły czwartek przez wojsko, urządzenia tam wyścigów za opłatą i pozbawienia mieszkańców Warszawy możności korzystania z ogrodu w dzień świąteczny, wobec zajęcia przez wojsko w ubiegłą niedzielę Alei Ujazdowskiej koło Łazienek przez wojsko i niewypuszczania z Łazienek publiczności bez opłaty, niżej podpisani zapytują w jaki sposób Magistrat ma zamiar zabezpieczyć stolicę od bezprawnego zajmowania przez wojsko placów publicznych i ulic oraz obronić ludność przed samowolą, na jaką jest narażona.

Interpelacja odczytana ex-presidio wywarła wrażenie na radnych bez różnicy zabarwienia politycznego.

Z wyjaśnienia wiceprezydenta, Art. Śliwińskiego, wynika, że wypadki, o jakich mowa w interpelacji, istotnie zdarzyły się. Co więcej w parku Skaryszewskim potratowano trawniki, a pewnego znanego art. malarza, p. Dr. wraz z żoną aresztowano za to tylko, że nie chciał uiścić za bilety „wyjścia" z Alei Ujazdowskiej.

Magistrat wystosował do komendanta miasta, gen. Suszyńskiego, list z żądaniem pociągnięcia do odpowiedzialności winnych.

Naszym niektórym wojskowym doprawdy się wydaje, że są w... Kamerunie!!

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

Dziś o godz. 4 pp. w lokalu Związku Polskich Posł. Soc. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Tow. tow. członków CKW. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dz. Śródmiejskiej.

Dzielnica Ochota. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Grójecka 45) odbędzie się posiedzenie komitetu dz. Ochota.

Dzielnica Jerozolima. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie komitetu dz. Jerozolimskiej.

Biuro Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. (Al. Jerozolimskie 6) czynne jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz 9 rano do 1 pp. i od godz. 5 pp do 7 wiecz.; w tych tylko godzinach załatwia interesantów.

Odczyt na Pradze. Jutro w lokalu dzielnicy Praskiej (Brukowa 29) o godz. 5 pp. tow. Eugenjusz Boss wygłosi odczyt n. t. „Niewolnictwo dawniej i dziś".

Koło młodzieży „Wola". Jutro o godz. 6½ w lokalu dzielnicy Wola-Czyste (Wolska 44) odbędzie się walne zebranie Koła młodzieży robotniczej „Wola". Sprawy b. ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

Wycieczka, projektowana na dz. 4 czerwca, została odłożona na 11 czerwca (niedziela) i odbędzie się kolejką w stronę Piławy.

Komitet tramwajowy. Dziś o godz. 6½ wiecz. w lokalu OKR. (Jerozolimska 6) odbędzie się posiedzenie komitetu. Wszyscy członkowie komitetu obowiązani są przybyć.

Szewcy, krawcy, kuchmistrze, członkowie dzielnicy Śródmiejskiej, są proszeni o przybycie na ważne zebranie, które odbędzie się dziś punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy (Al. Jerozol. 6).

Ruch zawodowy.

Ze Związku metalowców (Leszno 53). Podaje się do wiadomości członków zarządu Zw. met., oddział Warszawa, że dziś dn. 2 czerwca o godz. 7-ej punktualnie odbędzie się posiedzenie zarządu w sprawie ważnego zebrania.

Zw. prac. miejskich (Warecka 7 m. 4). Dziś punktualnie o godz. 6 pp. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się posiedzenie zarządu Zw. Konieczna jest obecność wszystkich członków zarządu, t. j. tow. tow.: Milewicza Władysława, Sadkowskiego Michała, Kruka Stanisława, Michalaka Antoniego, Dąbrowskiego Jana, Świercza Ignacego i Mrozińskiego Bolesława. Sprawy b. ważne.

Zebranie robotników, zatrudnionych przy budowie wiaduktu. Dziś o godz. 2 pp. w lokalu (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie robotników, zatrudnionych przy budowie wiaduktu kolejowego.

Baczność tow. piekarze! Zarząd Sekcji piekarzy Zw. zaw. rob. przem.-spożyw. zawiadamia, iż pracę kończy się w sobotę dn. 3 czerwca r. b. tak, jak zwykle, a rozpoczyna się we wtorek dnia 6-go czerwca o godz. 6 rano.

Baczność bezrobotni! Zawiadamia się, że od d. 26 b. m. strajkują garbarze; nie zgłaszajcie się do fabryk, objętych strajkiem i nie łamcie solidarności strajkujących robotników.

IV DOROCZNY WALNY ZJAZD PRACOWNIKÓW POCZTY, TELEGRAFU I TELEFONU.

Dnia 25 maja b. r. w Warszawie w sali Tow. Hygjenicznego obradował Kongres pocztowców, reprezentujący przeszło 20000 pracowników. Na zjazd zjechało 152 delegatów, reprezentujących 131 Kół miejscowych.

Prezesem zjazdu został wybrany Kijek Hieronim (Warszawa). Sprawozdanie z ustępującego zarządu Związku zdawał Paweł Szczurek, prezes Zw. Po sprawozdaniu skarbnika i Komisji rewizyjnej uchwalono absolutorjum ustępującemu Głównemu Zarządowi, ponadto wyrażono uznanie skarbnikowi Stangreciakowi.

Wpływy kasy za ubiegły rok stanowiły przeszło 6.000.000 mk. W sprawozdaniu kasowem zasługuje na uwagę kwota mk. około 1.000.000, zebrana przez pracowników P. T. i T. na wdowy i sieroty po pracownikach poczt., która została rozdzielona, w formie zapomóg doraźnych najwięcej potrzebującym, we wszystkich dzielnicach Państwa Polskiego.

Znikoma mniejszość delegatów, przesiąkniętych biurokratyzmem, zwolenników zaprowadzenia w Min. Poczt. i Tel. systemu austrjackiego, sabotowała obrady do tego stopnia, że na nocnem posiedzeniu z dnia 27 na 28 maja, w liczbie około 30 delegatów, opuściła kongres, grożąc zerwaniem zjazdu i utworzeniem nowego, czysto „endecko-bogoojczyźnianego" Związku.

Większość kongresu po daniu mniejszości należytej odprawy w formie rezolucji, kontynuowała dalej obrady, przez co niedopuszczono do rozbicia Zw. Mniejszość, prowadzona przez b. prezesa Zw., p. Szczurka, po pięciogodzinnym nocnym strajku, powróciła na salę.

Szereg mówców bardzo ostro krytykował działalność niektórych jednostek w Ministerjum P. T. i T., w szczególności zwracano uwagę na Wydział osobowy tegoż Ministerjum, a w szczególności na jego kierownictwo. Również wielką sensację wywołały rewelacje o działalności p. inspektora Ostachowicza, który swem postępowaniem rozgoryczył personel pracowniczy do tego stopnia, że zaczyna powstawać przepaść między pracownikami różnych dzielnic, która w przyszłości fatalnie może odbić się na całem społeczeństwie.

W sprawie poprawy bytu, po wypowiedzeniu delegatów wszystkich b. dzielnic, stwierdzono, że nadszedł czas upominania się o minimum egzystencji, już jedynie tylko przy pomocy broni, używanej przez robotników.

Kongres postanowił jeszcze raz przedstawić Rządowi swoje postulaty, które streszczają się następująco:

1) Zniesienie ustawy z 13 lipca 1920 r. o uposażeniu. 2) Zniesienie pasów drożyźnianych. 3) Ustalenia minimum płacy dla urzędników samotnych XII kategorji w wysokości mk. 75.000, a dla niższego pracownika I stopnia mk. 60.000, oraz dodatków na rodziny po mk. 15.000 na grupę.

Powyższe normy powinny obowiązywać od 1-go czerwca r. b., a uregulowanie powinno nastąpić do dnia 1 lipca r. b.

Ponadto uchwalono domagać się jednomiesięcznej pensji tytułem zaliczki na uchwalone wyżej pobory. **W razie niezrealizowania powyższych uchwał najpóźniej do dnia 1 lipca r. b., Kongres upoważnił Zarząd Główny Związku do ogłoszenia strajku z dn. 1-ym lipca r. b.**

Powyższe wnioski zjazd przyjął jednomyślnie.

W sprawie uzdrowienia organizacji Kongres potępił stanowisko poprzedniego zarządu, co do działania separatystycznego, polecił wejść niezwłocznie w kontakt z organizacjami pokrewnemi i wydelegował czterech delegatów Kongresu na zjazd scentralizowanych związków pracowników państwowych, który jednocześnie obradował w Warszawie.

Również przyjęto wniosek, domagający się, aby M. P. i T. zaprzestało usuwać urzędników, wyszkolonych w innych systemach aniżeli austrjacki, od wpływów w wyższych instancjach administracyjnych i zażądano utworzenia Komisji unifikacyjnej, celem opracowania projektów, ustaw i rozporządzeń polskich. Ponadto poruszono sprawę pragmatyki służbowej i opracowanych przez Ministerjum przepisów przejściowych, które krzywdziły personel 2-ch b. zaborów na korzyść „pragmatycznego" personelu b. c.-k. Austrji, a które zostały zmienione dopiero pod gwałtownym naciskiem opinji Związku. W sprawie pomocy lekarskiej potępiono t. zw. oszczędne leczenie „farmakopeą ekonomiczną" (rycyna). Domagano się, aby Rząd pokrywał całkowicie wpisy szkolne za dzieci pracowników poczt i telegrafów. Również wiele skarg płynęło od delegatów b. dzielnicy Pruskiej, Kresów, Gdańska i Pomorza na niewłaściwe zachowywanie się wyższych urzędników, przybyłych tam z Małopolski.

Do nowego zarządu Związku absolutną większością głosów zostali wybrani: Kijek—prezes; wiceprezesi: inż. Jakubowski i Mucharski (po raz czwarty); sekretarze: Stangreciak i Marczewski (ponownie); skarbnicy: Berszewski i Klejber, oraz Klimaszewski Stefan, Kopczyński, Lisakowski, Szczurkiewicz — wszyscy z Warszawy, Królewiak (Łódź), Kostrzębski (Lublin), Rudnicki (Lwów), Hebichtówna i dr. Kolink (Kraków), Kulla (Pomorze), Gaca i Nowakowski (b. dzielnica pruska), Kruk (Polesie) Piekarski (Kresy Wschodnie). Zastępcy: Gębski, Rogoziński, Buraczek, Skuracz, Kubiok. Komisja rewizyjna: Hoshendler, Lewandowski, Heinrich, Kluczyński i Tolles.

Obrady zakończono dnia 29 maja o g. 11 w nocy.

Pocztowiec.

Życie gospodarcze

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dol. St. Zjednoczonych 3935—3895.
Franki francuskie 360.50.
Liry włoskie 211.
Marki niemieckie 14.40.
Belgja 336.50—332.50.
Londyn 17750—17550.

Wpływy z daniny. Ministerjum Skarbu komunikuje: Ogólna suma wpływów z daniny do dnia 20 maja r. b. wynosi 50.676.709.060 mk., co w stosunku do preliminowanej kwoty 80 miljardów, wynosi 63.3%.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W dniu wczorajszym obszar niskiego ciśnienia ogarniał Finlandję i wschodnią Europę, obszar zaś wysokiego ciśnienia znajdował się nad Islandją i morzem Północnem. W Polsce było naogół pogodnie, przy silnych, miejscami umiarkowanych wiatrach z zachodu i północo-zachodu. Temperatury w godzinach popołudniowych wahały się w granicach od 17° (Białystok) do 24° (Kraków).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20.°7, najniższa 12.°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, nieco chłodniej, umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

a) **Nowe godziny urzędowania.** Wobec cofnięcia od 1 czerwca zegarów na godzinę wstecz, wszystkie instytucje rządowe komunalne i społeczne uchwaliły ustanowić urzędowanie w biurach od g. 8 do 3 pp. W instytucjach magistrackich w soboty, w okresie letnim, urzędowanie odbywać się będzie od g. 8 do 12½ pp.

Z Urzędu patentowego. Urząd patentowy Rz. P. urzędować będzie od d. 1 czerwca r. b. w nowym lokalu przy ul. Elektoralnej 2 (gmach Ministerjum Przemysłu i Handlu).

Nowa taryfa kolejek dojazdowych. 1-go czerwca r. b. podwyższoną została taryfa osobowa i bagażowa w następujący sposób: na kolejach Grójeckiej i Wilanowskiej do mk. 20 w kl. III i do mk. 30 w klasie II-ej od osoby i kilometra na kolei Jabłonna-Karczew do mk. 9 w kl. III i do mk. 13.50 w kl. II

od osoby i kilometra. Bilety powrotne od st. Most do Falenicy i Otwocka oraz ze st. Otwock i Falenica do st. Most sprzedawane będą w kasach wymienionych stacji ze zniżką 25%. Opłatę za przewóz bagażu i mleka podwyższa się do mk. 2 za 10 kgr. i kilometr. Od tej też daty na linji Warszawa—Góra Kalwarja skasowane zostały pociągi, odchodzące z Warszawy do Góry Kalwarji o godz. 16 m. 40 i z Góry Kalwarji do Warszawy o godz. 17 m. 25. Pociąg odchodzący z Warszawy do Góry Kalwarji o godz. 15 m 05, odchodzi o godz. 15 m. 39.

Rozkład jazdy parostatkami podczas Zielonych Świąt. Zjednoczona Żegluga Polska w dniu 4 i 5 b. m. wysyłać będzie tylko parostatki nocne „Polska“ i „Francja“ z Warszawy do Płocka i z powrotem. Wyjazd z Warszawy o g. 11 w nocy, z Płocka o g. 6 w. Na linji Płock-Włocławek ruch będzie wstrzymany. Od wtorku przywrócony zostanie ruch normalny parostatkami. Z Warszawy co pół godziny odchodzić będą parostatki do Bielan oraz „Polska“ i „Francja“ na dwugodzinne przejażdżki po Wiśle o godz. 3, 5 i 7 pp.

Zwinięcie Biura Pośrednictwa Pracy Min. W. R. i O. P. Ministerjum Oświecenia zwija z dniem 1-ym czerwca 1922 r. istniejące dotychczas Biuro Pośrednictwa Pracy dla kandydatów nauczycielskich. Osoby, ubiegające się o posadę nauczycielską, winny wnosić podania wprost na ręce odnośnych inspektorów szkolnych lub do Kuratorjów Okręgów Szkolnych, względnie do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie (plac Napoleona 8).

Kursy wakacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Ministerjum W. R. i O. P. organizuje w lipcu i sierpniu b. r. szereg kursów wakacyjnych, dostępnych dla kwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych całej Rzeczypospolitej. Kursy takie odbędą się w terminie od 3—29 lipca (z wyjątkiem przyrodniczego) w następujących miejscowościach: polonistyczne w Kartuzach (Pomorze) Lwowie, Nowym Targu i Poznaniu; historyczny w Krakowie; nauki o Polsce współczesnej w Kartuzach; psychologiczno - pedagogiczny w Warszawie; języka francuskiego w Warszawie; matematyczny w Olkuszu, robót ręcznych oraz przyrodniczy (ten ostatni od 2—29 sierpnia) w zakładzie fundacji hr. Skarbka w Drohowyżu (Małopolska).

Nauczycielstwo wpisuje się na kursy za pośrednictwem inspektorów szkół, składając wpisowe w kwocie 500 mk. Inspektorowie przesyłają zgłoszenia, opatrzone tabelą kwalifikacyjną (odpisem arkusza służbowego) bezpośrednio do władz i instytucji, organizujących kursy. Władza, przyjmująca zapisy na kurs, zawiadomi przed dniem 24 czerwca, czy kandydat został uwzględniony. Brak odpowiedzi równa się nieprzyjęciu na kurs.

Nauczycielstwo znajdzie na miejscu kwatery oraz, w miarę możności, ulgi w kosztach utrzymania. Na kurs należy przywieźć ze sobą koc, jasiek, siennik pusty, łyżkę, łyżeczkę, nóż i widelec, garnuszek i talerz.

a) **Ogniska dla młodzieży.** Magistrat postanowił od 1.VII r. b. otworzyć pięć ognisk dla młodocianych (po 10 kompletów) i wyjednać na ten cel u Rady Miejskiej kredyt w sumie 6.500.000 mk. Magistrat kierował się względem, że wskutek niedostatecznej jeszcze ilości szkół początkowych w Warszawie, znaczna liczba dzieci jest pozbawiona nauki, co powoduje zwiększenie się procentu analfabetów wśród ludności stolicy. Organizacja kursów w znacznej mierze może przeciwdziałać temu.

a) **Protest Magistratu.** W czwartek 25 b. m. wojskowe kursy gimnastyczne strzeleckie, urządzające bieg na przełaj (cross county), zamknęły park Skaryszewski i pobierały opłaty wejścia od ludności Warszawy z okazji pięknego dnia tłumnie zdążającej do parku. Ponieważ przedsięwzięcie to zostało zorganizowane bez wiedzy i zezwolenia Magistratu, który jedynie w bardzo wyjątkowych wypadkach odstępuje park publiczności na płatne imprezy. Magistrat zajął się tą sprawą na ostatniem posiedzeniu i postanowił przedsięwziąć kroki, celem zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom.

(m) *Podkomisarjat wodny.* Służbę bezpieczeństwa publicznego na Wiśle pełnią funkcjonarjusze podkomisarjatu wodnego policji państwowej w liczbie około 30-tu ludzi. Podkomisarjat, którego siedziba mieści się na brzegu Wisły, od strony Pragi, przy moście Kierbedzia, posiada 10 łodzi ratunkowych, wiosłowych i 4 łodzie motorowe. Większą część inwentarza podkomisarjat otrzymał po zlikwidowaniu towarzystwa ratowania tonących. Ponieważ rzeczy te, jak: kule korkowe, koła ratunkowe na linach i t. p. są stare i zużyte, przeto magistrat winien wyasygnować pewien fundusz na kupno niezbędnych przyrządów do ratowania tonących.

Wystawa drobiu. Z inicjatywy Centralnego Komitetu do spraw hodowli drobiu odbędzie się w Warszawie w dn. 24—26 listopada r. b. I-sza wszechpolska wystawa drobiu, gołębi i królików. Biuro Komitetu Wystawy mieści się w Warszawie ul. Kopernika 30, gmach Centr. Tow. Rolniczego i czynne jest codziennie, z wyjątkiem niedziel, od godziny 11 rano do 3 pp. Zainteresowanym wystawą programy, oraz bliższe informacje udzielane są listownie, bądź osobiście w biurze.

Paszporty do Ameryki. Urząd emigracyjny podaje do wiadomości emigrantów, udających się do Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki, iż w porozumieniu z Ministerjum Spraw Wewnętrznych, ustalona została następująca procedura wydawania paszportów zagranicznych: Emigrant, zamierzający starać się o paszport do St. Zjedn., winien zgłosić się do swego starostwa, względnie komisarjatu Rządu i złożyć, prócz wszystkich niezbędnych dokumentów, również affidavit (affidavity można również składać w towarzystwach opieki nad emigrantami i linjach okrętowych). Affidavity zostaną przesłane do Urzędu emigracyjnego, który będzie kwalifikował emigrantów i tym, którzy odpowiadają warunkom biłu emigracyjnego, udzieli zezwolenia na wydanie paszportu. Affidavit ostemplowany, zostanie odesłany do odnośnego starostwa, które w przeciągu trzech dni wystawi paszport oraz doręczy affidavit. Ta sama procedura obowiązuje emigrantów, którzy są już w posiadaniu paszportów do St. Zjednoczonych, a które należy prolongować.

Emigranci, którzy otrzymają paszport z Komisarjatu Rządu w Warszawie, winni się zgłosić do Urzędu emigracyjnego osobiście i złożyć affidavit wraz z formularzem paszportowym, poczem po zakwalifikowaniu tych dokumentów, po dwu dniach otrzymują je z powrotem.

Urząd emigracyjny ostrzega emigrantów z prowincji przed przyjazdem do Warszawy. Affidavity nie będą w Urzędzie emigracyjnym przyjmowane bezpośrednio od tych emigrantów, ani też po ostemplowaniu im wydawane.

IV zjazd Związku dyrektorów teatrów polskich. Od dnia 25 do 31 maja odbywał się w Warszawie zjazd Związku dyrektorów teatrów polskich. Głównym przedmiotem obrad było ustalenie wspólnie z zarządem Związku artystów scen polskich takiego kontraktu normalnego, który obowiązywałby mógł już trwale, a przynajmniej przez czas dłuższy. Uchwalono ograniczyć kontrakt do kilkunastu paragrafów ściśle umownych, wszystkie zaś inne normy, zawarte w dotychczasowym kontrakcie, przenieść do regulaminu pracy, ujętego w 60 paragrafach, a obowiązującego bez zmian we wszystkich teatrach polskich.

Do zarządu Związku D. T. P. na rok 1922/23 wybrano dyrektorów: Lorentowicza, Młynarskiego, Solskiego, Szyfmana i Tarasiewicza. Na zastępców dyrektorów: Dąbrowskiego i Zarembę. Do Komisji rewizyjnej dyr.: Trzcińskiego, Szczurkiewicza i Szpakiewicza.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z T-wa Geograficznego. Dziś odbędzie się zebranie naukowe Pol. Tow. Geograficznego (Nowy Świat 72), na którem dr. January Kołodziejczyk wygłosi referat p. t. „Na marginesie krajobrazów roślinnych“ oraz dr. J. Ziemięcka zda sprawę z Międzynarodowego zjazdu gleboznawców w Pradze Czeskiej.

Wieczornica towarzyska. Jutro odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) wieczornica towarzyska.

WYPADKI.

(m) **Przygoda lokatora.** Na przechodzącego przez podwórze domu nr. 85 przy ul. Pańskiej lokatora tego domu Michała Lanta spadł z okna III piętra klatki schodowej wałek od otomany podczas trzepania mebli Nechy Segałowej. Lant uderzony został z taką siłą, że stracił przytomność. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenia szyi i głowy i po doprowadzeniu go do przytomności, pozostawił ofiarę wałka na leczeniu w domu.

(m) **Wielki pożar.** Wczoraj od godz. 8 rano mniemał do południa na t. zw. Budach przy ul. Płockiej nr. 65—67 szerzył się wielki pożar, który wynikł w 2-piętrowym domu murowanym z facjatkami na 3 piętrze, zamieszkałym przez 105 lokatorów i pewną liczbę sublokatorów — ludność przeważnie niezamożną. Pierwsza zauważyła ogień, wydobywający się z zamkniętego mieszkania na facjatce, zajmowanej przez Lemanowicza i Szperkiewiczową, sąsiadka ich, Markowska, która zaalarmowała wszystkich lokatorów facjatek. Pożar powstał z powodu niewłaściwego przeprowadzenia rury z kuchni; zamiast w komin, obok niego. Brak w pobliżu telefonu nie pozwolił na natychmiastowe wezwanie straży ogniowej, tymczasem silny wiatr przyczyniał się do nadzwyczaj szybkiego rozszerzania się ognia, który znalazł podatny materjał łatwopalny w postaci wiązań dachu oraz nagromadzonych na poddaszu koszy, skrzyń, kuferków i t. p. rzeczy oraz rupieci. W kilka minut od zawiadomienia przygalopował mirowski oddział straży ogniowej, który okazał się bezradny wobec braku w pobliżu hydrantów lub studni. Wobec tego przyjechały jeszcze 3 oddziały straży, które w chwili, gdy pożar szalał w całej pełni, przeprowadzały linje wężowe: jedną do najbliższego hydrantu na ul. Górczewską, odległego o kilometr od miejsca pożaru, drugą z glinianki przy garbarni Peterka (Obozowa 33) odległej zgórą pół kilometra. Po 2-godzinnej akcji pożar umiejscowiono, dogaszanie zgliszcz trwało do południa. Spalił się dach nad całym domem długości 59 łokci i szerokości 45 łokci, nadto pastwą ognia padło 8 facjatek, zajmowanych przez 32 osoby. Pogorzelcy obozują pod gołem niebem.

(m) **Topielec.** Patrol policyjny z podkomisarjatu wodnego powyżej fortu czerniakowskiego wyłowił z Wisły zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska. Rysopis: wzrost średni, blondyn, zarost rudy, wąsy małe, niestrzyżone. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Według krążących wieści, jest to podobno jeniec rosyjski, który utopił się podczas kąpieli w ub. tygodniu.

(m) **Śmiertelne zatrucie.** Z powodu nadmiernego wypicia alkoholu zmarł nagle 47-letni Jan Białowiejski, zdun, w mieszkaniu własnem przy ul. Marjańskiej 4.

(m) **Z braku opieki.** W Alejach Ujazdowskich nr. 23 pozostawiona chwilowo bez dozoru 5-letnia Jadwiga Idzikowska przez pomyłkę, zamiast wody, napiła się ługu, przygotowanego do prania. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, pozostawiło dziecko na opiece rodziców.

Nieudały napad bandycki. Na zagrodę Jana Cieślikowskiego we wsi Budy-Grzybek gm. Maski pow. błońskiego napadło 2-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów i zażądali wydania pieniędzy. Gdy przystąpili do wiązania domowników, jeden z domowników zdołał wyskoczyć oknem i wszczął alarm, na który poruszyła się cała wieś; widząc to, bandyci ratowali się ucieczką, nie chcąc spotkać się z samoobroną wsi, bowiem w całym szeregu wsi zorganizowały się samoobrony chłopskie przeciw bandytom, o czem bandyci doskonale wiedzą.

Pożar lasu. W dniu onegdajszym około godz. 11 rano od iskry parowozu kolejki wawerskiej zapalił się las, należący do Henryki Piotrowskiej zamieszkałej w Warszawie przy ul. Senatorskiej 6. Pożar szybko rozszerzył się na szerokiej przestrzeni. Spaliło się około 20 morgów lasu.

Dwumęstwo. Niejaka Franciszka Pecolt z domu Antczak, we wsi Służew gm. Wilanów, pożegnała się z mężem, gdy ten wzięty został do wojska. Po pewnym czasie poznała się ona z niejakim Ochmanem i zaproponowała mu ślub. Pecoltowa znalazła niejakiego Kozłowskiego, który zeznał pod przysięgą, że mąż jej Pecolt, służąc z nim razem w jednym oddziale wojskowym, zginął w jego obecności w walce na polach wschodniej Małopolski. Na tej zasadzie otrzymała ona ślub. Aliści w tych dniach zjawił się jej mąż z „tamtego świata“ i zgłosił się do żony, ale żona przyjąć go nie chce twierdząc że pierwszego męża nie uznaje. Miejscowy ksiądz-proboszcz zameldował o dwużeństwie Pecoltowej prokuratora, który pociągnął ją do odpowiedzialności za dwumęstwo. Kozłowskiego, który składał przysięgę o śmierci Pecolta, nie odnaleziono. Oskarżony jest o krzywoprzysięstwo.

Pożar w fabryce pasty p. f. „Jasnej słońca“. Przed domem nr. 48 przy ul. Dzielnej pękła beczka z terpentyną w czasie składania jej do fabryki pasty i zaprawy do podłóg p. f. „Jasnej słońca“ (właśc. L. Lewin), przyczem połowa zawartości beczki wylała się na ulicę. Skorzystał z tego jakiś wyrostek, który rzucił na płyn zapaloną zapałkę. W jednej chwili buchnęły płomienie i ukazały się gęste kłęby dymu. Na ratunek wyruszyły wszystkie oddziały straży ogniowej, lecz pożar ugasili współpracownicy fabryki z pomocą aparatu do gaszenia „Minimax“, przed przybyciem straży.

(m) **Samobójstwo.** Dziś o godz. 3 rano na drodze, prowadzącej do mostu ks. Poniatowskiego poza bramą parku Skaryszewskiego znaleziono wiszącego na barjerze mężczyznę około lat 45 niewiadomego nazwiska. Rysopis: blondyn, wysoki 1 metr 40 cent., ubrany w kurtkę płócienną, k(?)polę podartą, spodnie cajgowe, zniszczone kamasze wojskowe, w czapce maciejówce granatowej. Na bieliźnie litery „N. M.“ oraz stempel z napisem „Szpital wojskowy w Krakowie“. Denat prawą rękę ma obandażowaną. Jest to prawdopodobnie zdemobilizowany wojskowy. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

(m) **Zgon przy pracy.** W klatce schodowej przy ul. Marszałkowskiej 53a, w chwili wnoszenia szafy, tragarz 57-letni Majer Kwester (Krochmalna 81) zasłabł nagle i wkrótce zmarł. Przyczyna śmierci: anewryzm serca.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Żydówka“.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka“.
Teatr Polski. Dziś „Hamlet“.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Kordjan“.
Teatr Reduta. Dziś „Judasz“.
Teatr Mały. Dziś „Raj zamknięty“.
Teatr Nowości. Dziś „Szał miłości“.
Teatr Komedja. Dziś „Rozkosze ojcostwa“.
Teatr Dramatyczny. Dziś „Rozkosze domowego ogniska“ i część koncertowa.

Występ A. Paszkowskiej z zespołem. Jutro nastąpi otwarcie teatru na wyspie. Adolfina Paszkowska, wraz ze swym zespołem, wykona tańce i pantomimy plastyczne do muzyki Paderewskiego, Glücka, Griega i in. Początek koncertu (orkiestra pod dyr. A. Furmańskiego) o g. 5, przedstawienia o 6-ej.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Corso-Nirwana: „Ich czworo“. Niema nic osobliwego ani w romansie „Ich czworga“, ani w wykonaniu obrazu. Taki sobie zwykły banalny film bez cienia pretensji do artyzmu. Szereg przeżyć czterech osób, słabo zresztą zgłębionych psychologicznie, nie jest zbyt ciekawym tematem—zwłaszcza, że sytuacje są proste, a cała akcja ospała.

Gra artystów nie wznosi się ponad przeciętny poziom, a brak efektownych zdjęć razi wybredniejszego widza.

Jedynie muzyka urozmaica nudę, która ogarnia każdego już w połowie przedstawienia. **Ika.**

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.